Cena 50 gr.

głos NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 25 VI — 1 VII 1960 r. Nr 26 (185)

Dziś w numerze:

- Będziemy sobie wzajemnie pomagać
- Świat w fotografii
- Czytelnicy fotografują
- Krzyżówka

Po V Plenum KCPZPR

O większą efektywność działalności inwestycyjnej

W obradach brali udział przedstawiciele naszej huty

W dniach 21 i 22 czerwca obradowało w Warszawie V Plenum Komitetu Centralnego partii. W obradach brali udział oprócz członków KC zaproszeni działacze partyjni i gospodarczy, a wśród nich — z naszej huty — I sekretarz KF PZPR tow. Zbigniew Jakus i dyrektor techniczny mgr Tadeusz Socjusz.

Bezpośrednio po powrocie zwróciliśmy się do sekretarza Komitetu Fabrycznego partii tow. JAKUSA, prosząc o kilka uwag „na gorąco", o odbytym plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego.

— V Plenum KC, jak wiemy z prasy i ogłoszonych komunikatów omawiało problem inwestycji w kraju. Czy możecie bliżej określić tematykę obrad?

— Plenum dokonało oceny realizacji inwestycji w minionym dziesięcioleciu oraz aktualnej sytuacji w tej dziedzinie w gospodarce narodowej. Na tej podstawie w oparciu o uchwały III Zjazdu partii, omówiło ono program inwestycji na najbliższe lata od 1961 do 1965 roku.

— Jaki jest kierunek rozwoju inwestycji?

— Materiały przedstawione na Plenum przez Biuro Polityczne oraz dyskusja określiły kierunki programu inwestycyjnego, jak również zadania, jakie będziemy realizować w tym zakresie w następnym pięcioleciu. Kierunki te wskazują na potrzebę zwiększenia udziału inwestycji w dochodzie narodowym, na konieczność m. in. wzrostu nakładów na przemysł ciężki, szczególnie hutnictwo żelaza i metali kolorowych.

— Czy wynika z tego potrzeba rewizji dotychczasowych projektów inwestycyjnych?

— Dalszym kierunkiem, który precyzują materiały przyjęte przez Plenum, jest odpowiednia działalność wszystkich zainteresowanych ogniw w kraju, zmierzająca do uporządkowania inwestycji w programowaniu, projektowaniu oraz przygotowaniu i zaopatrzeniu (inwestycyjnym),

(Dokończenie na str. 2)

Igrzyska Sportowe otwarte

Defilada sportowców huty.

Mimo nie sprzyjającej pogody, spora grupa kibiców zebrała się w środę na stadionie Hutnika, by uczestniczyć w uroczystym otwarciu VII Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina. Niewątpliwie magnesem była zapowiedź meczu piłkarskiego oldboyów Ruchu Chorzów i Hutnika. Warto zresztą było zobaczyć jeszcze raz doskonałych niegdyś piłkarzy — **Jabłońskiego, Ketza, Kubickiego, Przecherkę,** a przede wszystkim jednego z najlepszych piłkarzy polskich **Cieślika.** Spotkanie, mimo zalanego wodą boiska, podobało się publiczności. Zawodnicy wielokrotnie udowadniali, że nie obce im były niegdyś arkana sztuki piłkarskiej, zbierając oklaski za szczególnie udane zagrania. Mecz wygrali eks-reprezentanci Hutnika 4:1 (1:1). Przewaga Hutnika po przerwie wynikła m. in. stąd, że średnia wieku jego zawodników była jednak niższa niż u przeciwników. Hutnik — młody klub — wystawił zupełnie młodą drużynę „starszych panów". Bramki dla zwycięzców zdobyli **Łapiński, Strojny, Ketz** i **Miksa,** a dla Ruchu honorowy punkt uzyskał **Cieślik.**

W przerwie spotkania odbyła się oficjalna część uroczystości otwarcia VII Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina. Poprzedzana czołówką motocyklową kolumna sportowców Hutnika wmaszerowała na bieżnię przed główną trybunę. Przewodniczący Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej mgr **Jan Choma** złożył meldunek o gotowości sportowców do otwarcia Igrzysk Sportowych. Następnie krótkie przemówienie wygłosił prezes Hutnika dyr. **Stanisław Świerczek,** podkreślając doniosłą rolę sportu i wychowania fizycznego jako doskonałej formy wypoczynku po pracy, a ponadto jako czynnika wzmacniającego społeczną więź nowego środowiska Nowej Huty.

(Dalszy ciąg na str. 2)

AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE

Transparenty, dowcipne napisy i barwne stroje dodawały uroku „Dniom Młodości".

I my też mieliśmy „Lajkonika". Tylko, że trochę młodszego, niż ten ze starego podwawelskiego grodu.

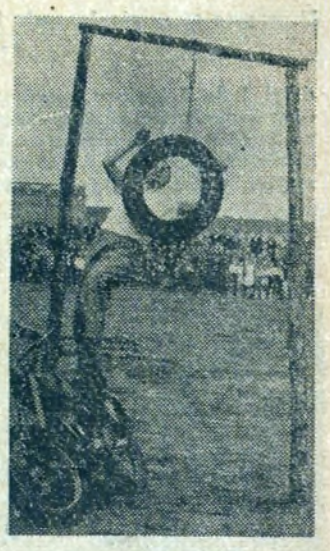

Opona samochodowa, to wprawdzie nie ucho igielne, niemniej pokonanie tej przeszkody podczas niedzielnej gymkhany nie było wcale rzeczą taką łatwą.

Pokazy skoków spadochronowych jak co roku zgromadziły na skarpie tysiące mieszkańców Nowej Huty.

Zgodnie z zapowiedzią Ilja Głazunow odwiedził po raz drugi Kraków i Nową Hutę. W Krakowie otwarta została w Klubie Plastyków na Łobzowskiej wystawa jego prac. W ub. piątek miły gość bawił w Nowej Hucie.

Teatr Ludowy wystąpił na festiwalu z okazji „Dni Krakowa" ze sztuką Ajschylosa „Oresteja". Oto scena z III aktu: od lewej Orestes — A. Hrydzewicz, Atena, — K. Dubielówna, Apollon — A. Ziembiński.

Nasze rozmowy ◆ Nasze rozmowy ◆ Nasze rozmowy

Jakie są zasady nowego regulaminu premiowania pracowników umysłowych?

Życie wysuwa coraz to nowe zagadnienia, w różnych odcinkach pracy huty zachodzą ciągle przemiany, zmieniają się formy organizacyjne, narastają nowe problemy. Wreszcie w naszej nowohuckiej dzielnicy występują komunalne, socjalne i inne sprawy interesujące mieszkańców i pracowników kombinatu, i nie tylko ich. W sumie: konieczna jest w piśmie rubryka, stałe miejsce, które poświęcone by było pytaniom i odpowiedziom. Jednym słowem — po namyśle — postanowiliśmy nazwać taki kącik „NASZYMI ROZMOWAMI". Chcemy w nim poruszać aktualne i interesujące pracowników HiL i mieszkańców dzielnicy najbardziej palące zagadnienia. W tej chwili pracowników umysłowych kombinatu interesuje nowy system premiowania. Co do tego nie ma jasności wśród zatrudnionych. Stąd też inicjatywa rozmowy z mgr **Stanisławem Suchońskim** kierownikiem Działu Zatrudnienia i Płac w hucie.

— Nowe zasady premiowania interesują bardzo pracowników umysłowych huty. Co waszym zdaniem wymaga najpilniejszego wyjaśnienia w tej sprawie?

— Sądzę, że na początek warto by wytłumaczyć fakt — iż nowe zasady premiowania pracowników umysłowych weszły w życie od 1 kwietnia br., a do tej pory tekst obowiązującego regulaminu premiowania nie został podany do wiadomości wszystkich zainteresowanych pracowników umysłowych. Niewątpliwie — można by powiedzieć, że stanowi to pewną sprzeczność z ogólnie obowiązującą zasadą — iż pracownik powinien znać warunki, od których realizacji uzależnione jest obliczenie wysokości jego ruchomej części płacy (premii) — przed okresem, za który wypłaca się wynagrodzenie. Niestety wypełnienie tej luki nie leżało w możliwościach huty, ponieważ nowy regulamin premiowania opiera się ściśle na uchwale nr 24 Rady Ministrów z dnia 25 stycznia 1960 r. i na konkretyzującym tę uchwałę dla przemysłu hutniczego zarządzeniu nr 71 Ministra Przemysłu Ciężkiego. To ostatnie zarządzenie otrzymaliśmy dopiero 10 maja br. i przesłaliśmy do wiadomości wszystkich zainteresowanych jako ogólną podstawę prawną nowych zasad premiowania, obowiązującą do czasu zatwierdzenia i opublikowania szczegółowego regulaminu premiowania pracowników umysłowych HiL.

— Wydaje się, że warto by poinformować pracowników „co jest w ogóle" z tym regulaminem?

— Projekt regulaminu, po opracowaniu przez Dział Zatrudnienia i Płac i naniesieniu poprawek wynikających z dyskusji z komisjami Rady Zakładowej i Rady Robotniczej oraz z zakładami i wydziałami produkcyjnymi — zatwierdzony został przez Prezydium KSR i złożony 10 czerwca w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali do ostatecznej akceptacji.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Igrzyska Sportowe otwarte

(Dokończenie ze str. 1)

VII Igrzyska Sportowe trwać będą przez 4 miesiące i zakończone zostaną w październiku. Weźmie w nich udział 2 do 3 tysięcy sportowców — głównie pracowników wydziałów produkcyjnych kombinatu. Znacznie więcej spędzi wiele wolnych chwil na stadionie, podziwiając i zagrzewając do walki swoich kolegów. Wszystkim uczestnikom Igrzysk życzymy dobrych wyników i wielu sportowych emocji.

Uroczyste otwarcie Igrzysk. Na zdjęciu mgr J. Choma przew. TKKF.

Przemawia dyr. adm. HiL St. Świerczek

POJEDYNEK HUTNIKÓW

W najbliższą niedzielę, jak zresztą w każdą niedzielę drugiej rundy, piłkarze Hutnika grać będą na wyjeździe. Tym razem podejmować ich będą imiennicy z Trzebini — czołowa drużyna III ligi. W pierwszej rundzie spotkanie tych zespołów zakończyło się nikłym zwycięstwem reprezentantów Trzebini, którzy z góry nastawili się na obronę własnej bramki i remis, a wykonali program z nadwyżką, gdyż jeden udany wypad przyniósł im zwycięską bramkę i 2 punkty.

Obecnie przodownik tabeli — Hutnik Nowa Huta, specjalizuje się w remisach w spotkaniach wyjazdowych. Zapewne i w jutrzejszym spotkaniu drużyna nowohucka położy szczególny nacisk na defensywę, dążąc do wywiezienia z Trzebini jednego a w razie szczęśliwego zbiegu okoliczności obu punktów.

W najbliższy czwartek 30 czerwca Hutnik grać będzie z Metalem — drużyną rozpaczliwie broniącą się przed spadkiem. Początek meczu o godzinie 18 na stadionie Hutnika.

Uczestnicy Igrzysk.

W-3 na cześć 22 Lipca

Liczne zobowiązania na cześć Święta Wyzwolenia podjęła już załoga W-3. Ich wartość wyniesie ponad 400 tys. zł. Największy wkład będzie tu miała brygada **Migdała z** Wydziału Konstrukcji Stalowych. Zobowiązanie tej brygady przyniesie 279 tys. zł. oszczędności.

Duże korzyści przyniesie także zobowiązanie brygady **Kozła.** Dzięki poprawie organizacji pracy, likwidacji przestojów skrócony został wydatnie czas robót. Tak na przykład o ile dawniej ta sama brygada w podobnym składzie, montowała w ciągu miesiąca jedną kopułę nagrzewnicy, obecnie dzięki pełniejszemu wykorzystaniu czasu pracy, lepszej organizacji zmontowała cztery nagrzewnice od 1 do 22 bm. Tym samym skróciła swoje poprzednie zobowiązanie o dalsze 4 dni.

Jest to wprost rewelacyjne osiągnięcie, którym załoga W-3 wita Święto Manifestu Lipcowego. Mobilizacja pracowników tego wydziału jest odpowiedzią na apel Mostostalu, który przed dwoma tygodniami zwrócił się za naszym pośrednictwem o przyspieszenie prac przy montażu kopuł.

Sądzimy, że za przykładem załogi W-3 pójdą inne wydziały huty. **j. ż.**

O większą efektywność działalności inwestycyjnej

(Dokończenie ze str. 1)

jak również w samym wykonawstwie. Stąd też rodzi się potrzeba powszechnej rewizji projektów inwestycyjnych, którą będzie się przeprowadzać w całym kraju.

— Jaki jest jej cel?

— Ma ona na celu skonfrontowanie projektów inwestycyjnych z potrzebami i możliwościami na zasadzie ścisłego reżimu — i to maksymalnej oszczędności i celowości inwestycji nie tylko w skali zakładu czy powiatu, lecz także całej gospodarki narodowej.

— Niewątpliwie bardzo istotne zagadnienia, omawiane przez Plenum KC, stawiają nowe i poważne zadania przed organizacjami partyjnymi, w tym — i przed naszą w kombinacie. W związku z czym...

— Zadania, jakie wynikają z Plenum odnoszą się rzecz jasna i do naszej organizacji partyjnej w kombinacie. Określają je ogólne założenia i postanowienia Plenum KC. Ich konkretyzacją zajmiemy się już w najbliższym czasie.

— Plenum miało szczególny charakter: brali w nim także udział zaproszeni działacze partyjni i gospodarczy, nie będący członkami KC.

— Tak. Były to rozszerzone plenarne obrady. Uczestniczył w nich czołowy aktyw kraju, który jest najbardziej zainteresowany i zaangażowany — w różny sposób — w realizacji gospodarczej działalności inwestycyjnej.

— Także i wy towarzyszu sekretarzu, zabieraliście głos w dyskusji na Plenum. Niewątpliwie wystąpienie to dotyczyło polityki inwestycyjnej w odniesieniu do Huty im. Lenina.

— Sprawa szybkiej i terminowej rozbudowy Huty im. Lenina, stworzenia niezbędnych do tego warunków i możliwości, likwidacja trudności w dostawie dokumentacji i zaopatrzeniu w urządzenia powodujących opóźnienia w budowie poszczególnych obiektów, te i inne sprawy mają duże znaczenie dla realizacji inwestycji w naszej hucie. O nich też między innymi mówiłem na Plenum KC.

Rozmawiał R.W.

Usprawnić gospodarkę złomem

● Przy produkcji wyrobów hutniczych uboczne zagadnienie stanowi gospodarka złomem. Miesięcznie oddział przerobu złomu otrzymuje 10 tysięcy ton złomu stalowego i 4,5 tysiąca ton złomu żeliwnego. Poza tym w naszej hucie zbiera się rocznie 185 ton złomu metali kolorowych.

Na każdym większym wydziale jest pełnomocnik do spraw surowców wtórnych, który odpowiedzialny jest za dostawę złomu i jego właściwą klasyfikację. Złom do 2 metrów wędruje bezpośrednio do pieców martenowskich. Większych rozmiarów przesyłany jest do oddziału przerobu złomu. Z braku odpowiednich urządzeń praca na tym odcinku jest bardzo uciążliwa i nie zawsze załoga może podołać nakładanym na nią zadaniom. Warto by więc pomyśleć o wprowadzeniu mechanizacji

Karygodne niedbalstwo

Nie wszystkie inwestycje mieszkaniowe ujęte są w Narodowym Planie Gospodarczym. Ponieważ jednak trzeba tę pracę jakoś skoordynować, nałożono na przedsiębiorstwa obowiązek rejestracji robót zdecentralizowanych.

Niestety, przepisy są nadal lekceważone. Mimo, że dawno minął termin, zainteresowane przedsiębiorstwa dotychczas nie złożyły we właściwych dla nich oddziałach banku planów rzeczowo-finansowych z potwierdzeniem zapewnienia wykonawstwa. Do tych opornych należą: Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina oraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Zaległości tych nie da się już nadrobić, z tego prostego względu, że limit na budownictwo mieszkaniowe zakładów pracy został już w pełni rozdysponowany na inwestycje zarejestrowane w ustalonym terminie.

Jest to karygodne zaniedbanie obowiązków przez przedsiębiorstwa. Sytuacja mieszkaniowa nie przedstawia się przecież różowo, wobec czego w żadnym wypadku nie można usprawiedliwić opóźnienia w realizacji budowy domów przyzakładowych.

(dr)

Listy do Redakcji

Co robić ze starymi meblami?

Chodząc, Panie Redaktorze, ulicami Nowej Huty, nie sposób nie zajrzeć do tego i owego sklepu, wabiącego niejednokrotnie bardzo ładną wystawą. Na pewno i Pan chętnie ogląda wystawy z konfekcją męską albo np. — meble.

Trzeba przyznać, że przemysł meblarski produkuje już (nareszcie!) bardzo pomysłowe i przyjemne dla oka komplety. Drogie, bo drogie, ale że ładne to fakt. Tylko brać i wybierać! Właśnie — brać, ale dokąd? Już nie za co, ale dokąd? Gdzie pomieścić ładne, zgrabne, pomysłowe, super nowoczesne meble, skoro mieszkanie zapchane jest gratami, zbieraniną kupowaną „na wyrywki" to tu, to tam?

Chodziłem dzisiaj po mieście i szukałem „dziury", gdzie mógłbym „utrącić" stare, ale nie zużyte przecież jeszcze meble. Niestety! Wszystkie ślady prowadziły do Krakowa. Przemierzyć 7 km z szafą na plecach, to drobnostka, prawda?

A może by tak, Panie Redaktorze, pomyśleć o meblowym sklepie komisowym tu na miejscu? O pomieszczenie chyba nie będzie trudno. Można by wykorzystać jakiś barak, gdzieś na peryferiach... zawsze to bliżej niż Kraków! No i z chętnym do prowadzenia takowego sklepu nie powinno być kłopotu. Co Pan sądzi o tym Redaktorze?

OKTAWIAN HUTNICKI

Nowe koło PZiTB

Przed kilkoma tygodniami w Pionie Inwestycyjnym Huty im. Lenina zostało zorganizowane koło Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Koło to już obecnie zrzesza 50 pracowników inżynieryjno - technicznych branży budowlanej, zatrudnionych głównie w pionie inwestycyjnym i częściowo w innych jednostkach huty.

Naczelnym zadaniem koła jest jak najszersze rozpowszechnienie propagandy postępu technicznego w budownictwie przez zorganizowanie cyklu seminariów naukowo - technicznych oraz wycieczek na tereny przodujących pod względem technicznym budów w kraju.

Bardzo ciekawa jest tematyka obowiązujących w 1960 roku seminariów. Opracowywane będą takie zagadnienia jak: ekonomika budownictwa, nowoczesna organizacja i mechanizacja budownictwa, współczesna architektura przemysłowa i nowoczesne metody wykonawstwa poszczególnych elementów budowy. Seminaria te są przewidziane co dwa tygodnie i będą ilustrowane filmami naukowymi. Wykładowcami w przeważającej części będą pracownicy naukowi Politechniki Krakowskiej, co daje gwarancję wysokiego poziomu szkolenia technicznego.

Biorąc pod uwagę energię z jaką Zarząd koła, pod przewodnictwem inż. **Józefa Szalińskiego** (DI), przystąpił do pracy, można przypuszczać, że koło PZiTB przy Hucie im. Lenina stanie się wkrótce jednym z najlepiej i najaktywniej pracujących kół na terenie Krakowa. **(p)**

Szpilki

Ech, ta droga...

Droga, o której piszemy, wcale nie tonie we łzach — jak ta z popularnej piosenki radzieckiej —a po prostu w błocie i ogromnych kałużach. Ten „frapujący" widok możemy zobaczyć po każdym deszczu, a jeżeli pada przez dni kilka, mowy nie ma o korzystaniu z tej ważnej zresztą arterii. Łączy ona ulicę Karola Marksa, gdzie mieści się Prezydium z ulicą Wojewódzką, a dalej z Krakowem.

Nie można jednak powiedzieć, że gospodarz dzielnicy nie poczynił żadnych kroków w kierunku poprawy sytuacji „drogowej". Wprawdzie nie zabrano się do naprawy nawierzchni, co większości naiwnych mieszkańców wydawało się najprostszym rozwiązaniem sprawy, ale przynajmniej zamknięto drogę dla ruchu kołowego. Dzięki temu nikt nie narzeka na dziury, błoto i kałuże, objeżdżając nadzwyczaj „wygodnie" całe osiedle D-3, kierując się do Krakowa przez Plac Centralny. A że się trochę nadrabia drogi, traci cenny czas i niemniej cenną benzynę, to znów nie jest tak ważne.

Najciekawsze w tym wszystkim, że Prezydium wydało zezwolenie pewnym uprzywilejowanym osobom, kierowcom przedsiębiorstw budowlanych i innym, którzy mimo wszystko mają prawo korzystać z zaniedbanej drogi.

Sprawa nie jest tak mało ważna, jakby się na pozór wydawało, a jej „załatwianie" nie przynosi zaszczytu DRN. Najwyższy już czas zabrać się do remontu drogi, o co dopominają się od dawna wszyscy kierowcy pojazdów. (dr)

„Sanato" bazą wycieczkową

Do Domu Wypoczynkowego Huty „Sanato" w Żegiestowie Zdroju prześle się wkrótce 5 kajaków, parę namiotów, skafandry i plecaki. Dzięki temu sprzętowi wczasowicze będą mogli szerzej uprawiać turystykę. Życzymy zwłaszcza przyjemnych przejażdżek kajakami po bystrym nurcie Popradu!

Warto zaznaczyć, że udający się na wycieczki turystyczne wczasowicze mogą otrzymywać suchy prowiant. Istnieje również projekt, aby w celu powiększenia ilości miejsc w „Sanato", postawić obok 3 domki campingowe.

Jak wykonujemy PLAN?

TABLICA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 22 BM. WŁĄCZNIE

Energia elektryczna	103%
Wyroby szamotowe	105%
Wyroby zasadowe	110%
Dolomit	107%
Aglomerat	83%
Koks ogółem	101%
Surówka	93%
Stal martenowska	102%
Produkcja surowa kęsisk	99%
Produkcja gotowa kęsisk	95%
Blacha gorąco walcowana:	
Produkcja surowa	107%
Produkcja gotowa	97%
Blacha zimno walcowana:	
Produkcja surowa	112%
Produkcja gotowa	83%
Kamień wapienny	93%

W walce o przedterminowe wykonanie planu bm., nadal prym wiodą: załoga Siłowni, Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, Zakładu Koksochemicznego i obu Walcowni, które w dalszym ciągu wysoko przekraczają zadania w asortymencie produkcji surowej, ale nie wykonują w 100% planu produkcji gotowej.

Mimo wielu poważnych przeszkód, m. in. 40-godzinnego postoju Zgniatacza, spowodowanego brakiem wsadu, a obecnie trzechdniowym planowanym postojem, przewidzianym na remont urządzeń, plan czerwca — według zapewnień kierownika Wydziału Walcownie Wstępne — zostanie pomyślnie wykonany.

W tyle w realizacji planu bm pozostała Aglomerownia, która do 22 czerwca wykonała swoje zadania zaledwie w 83%. Zasadniczą przyczyną mało wydajnej pracy załogi tego wydziału jest zła jakość rudy. Nieodpowiedni spiek aglomeracyjny jest natomiast główną przyczyną zaburzeń w rytmiczności pracy wielkopiecowników, którzy mimo wielu usilnych starań, zmierzających do usunięcia przeszkód hamujących tempo pracy, mają już zaległości sięgające 7 tys. ton surówki.

Kierownictwo Wydziału Wielkopiecowego, wspólnie z organizacją partyjną robi wszystko, aby zapobiec pogłębianiu się zaległości produkcyjnych.

dz.

Do lochu chowasz skarb kaszubski sądząc, że jemu nic się tam nie stanie. Kasą najpewniejszą jakich w świecie mało — pamiętaj, jest szara książeczka z PKO.

W białym domu

Przeglądając codzienną prasę znajdujemy w niej zawsze krótką, ale jakże wymowną rubrykę „Kronika wypadków". Z prawdziwym przejęciem dowiadujemy się o tragediach ludzi, którzy jeszcze wczoraj, podobnie jak my, podążali do swoich codziennych zajęć, których widzieliśmy w tłumie przechodniów, w tramwajach, w setkach mknących ulicami pojazdów mechanicznych w pełni sił i zdrowia, a dzisiaj walczących o życie na szpitalnym łóżku. Często jednak zainteresowanie nasze dalszym ich losem znika wraz z oddalającą się od miejsca wypadku karetką pogotowia. Niejednokrotnie nie zastanawiamy się, że los tych ludzi, ich zdrowie, a często życie, spoczywa w rękach lekarzy i personelu szpitalnego. W rękach ludzi w białych chałatach, których codzienny warsztat pracy kryją szpitalne mury. Czy jesteśmy jednak w stanie ogarnąć naszą wyobraźnią całokształt pracy lekarzy, pielęgniarek i salowych szpitala, odpowiednio ocenić ich wysiłki?

OSTRY DYŻUR

Szpital im. S. Żeromskiego w Nowej Hucie jest w pełni gotowy na przyjęcie nowych pacjentów. Największa uwaga oczywiście skupia się na chirurgii, gdzie przybywają chorzy wymagający natychmiastowej pomocy. Na sali operacyjnej komplet lekarzy i personelu pomocniczego. Mimo nawału pracy, panuje tu duży spokój. Na jednym ze stołów operacyjnych przeprowadzają zabieg dr **Krzywonos** i dr **Budzyński**. Przez ręce siostry **Chmielewskiej** przechodzą dziesiątki instrumentów chirurgicznych. Po czołach lekarzy operujących spływa pot. Mimo wysiłku fizycznego i dużego skupienia, na twarzach tych odczytujemy zadowolenie. Widocznie wszystko przebiega prawidłowo, jeszcze jedno życie zostało uratowane.

Nieco odmienny zabieg odbywa się w sali gipsowej. Tym razem pacjentem jest mała dziewczynka ze zwichniętymi biodrami. Przeprowadzający zabieg dr **Deszcz**, dr **Rodecki** i dr **Lewandowska**, uśmiechają się i zabawiają maleństwo, chcąc w ten sposób zmniejszyć jego cierpienie.

W tym samym czasie na jednej z sal obok łóżka chorego stoi pochylony ordynator oddziału chirurgii dr **Fiałkowski**. Jest zakłopotany. Nie znajduje on zrozumienia u pacjenta, któremu tylko natychmiastowa operacja może uratować życie. Stan chorego jest bardzo poważny, ale czyż można dziwić się bojaźni? Decyzja taka jest na pewno wstrząsającym przeżyciem. Rozumie to dr Fiałkowski i dlatego z dużą cierpliwością stara się przekonać pacjenta, dodać mu sił, podnieść go na

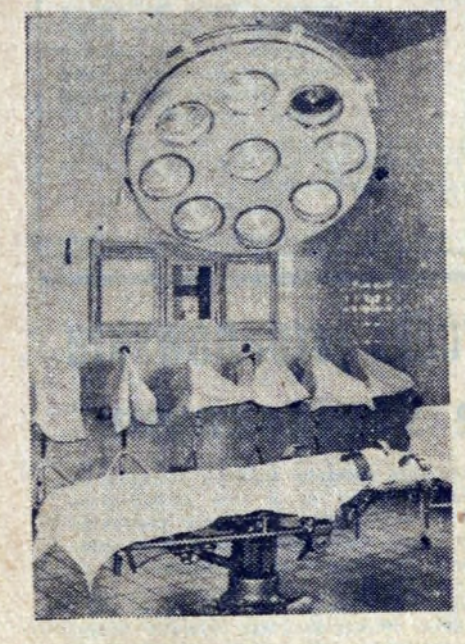

Sala operacyjna szpitala w Nowej Hucie
Foto J. FILCEK

duchu. Trzeba stwierdzić, że w pełni to mu się udaje.

Każdy ma określone, odpowiedzialne zadanie. Pełna sprawność i gotowość sali operacyjnej jest także między innymi zasługą sióstr **K. Jung**, **M. Bogal**, salowych **S. Dusik**, **A. Mleczko**, które zyskały sobie pełne uznanie zarówno lekarzy, jak i swoich koleżanek.

CODZIENNA WIZYTA

Od łóżka do łóżka przechodzą wizytujący lekarze — dr **Kubicki**, dr **Deszcz**, dr **Krzywonos**, dr **Nęcek** mgr **Dengler**, a także często ordynator oddziału dr **Fiałkowski**. Celem wizyty jest zapoznanie się z aktualnym stanem zdrowia, skutecznością podawanych leków, wysłuchanie uwag pacjentów oraz podjęcie decyzji odnośnie sposobu dalszego leczenia. Jest jeszcze jeden cel, taki marginesowy, ale jak się okazuje bardzo ważny. Pożartować i rozweselić pacjentów. Celują w tym oczywiście dr **Krzywonos** i dr **Wierciak**, którym udaje się nawet u poważnie chorego wywołać uśmiech na twarzy. Spotkałem się na przykład z taką wypowiedzią jednego z chorych z sali 237, że podczas wizyty lekarzy wszystko przestaje go boleć. Serdeczne podejście, a przy tym duża wnikliwość i dokładność, to najbardziej istotne cechy i zalety personelu nowohuckiego szpitala.

Przygotowanie do zabiegu, od lewej dr Nęcek, dr Krzywonos, siostra Beer i siostra Wójcicka

Ale pozwólcie przytoczyć kilka dalszych szczegółów. W sali 242 leży już od marca br. pracownik HiL 26-letni **Stanisław Ryba**. Doznał on w wypadku tramwajowym uszkodzenia kręgosłupa. Leży na specjalnym łóżku obrotowym, bez ruchu — porażenie ciała. Pielęgnacja chorego w takim stanie wymaga oczywiście wiele pracy, często nieprzyjemnej. Pacjent jednak jest w pełni zadowolony „Zawsze jestem czysty, w wygodnej pozycji, nakarmiony — mówi z uśmiechem — pogłaskany. Zawdzięczam to przede wszystkim siostrom **S. Prokop**, **J. Jurek**, **J. Bilewicz** i innym. Sytuacja w jakiej się znajduję byłaby nie do zniesienia, gdyby nie poprawa jaką odczuwam, serdeczne zainteresowanie się lekarzy moim zdrowiem oraz radość z prezentów i odwiedzin, jakimi jestem darzony przez Radę i kierownictwo kombinatu".

Zaufanie chorego do lekarzy, to rzecz bardzo ważna, powiedziałbym to już częściowe uzdrowienie. Poziom jaki reprezentuje nowohucki szpital pozwala zaufać całemu personelowi, bowiem takich pochwalnych uwag można by mnożyć wiele. Dotyczą one lekarzy, pielęgniarek i salowych zapewne nie tylko chirurgii.

CZY NIE MA TRUDNOŚCI?

Ale czy o wszystkim możemy mówić w samych superlatywach? Jedną z poważnych bolączek nowohuckiego szpitala jest nieodpowiednie zaplecze. Już sam fakt, że szpital zaprojektowany był na 400 łóżek, a w tej chwili znajduje się w nim ponad 800 pacjentów, mówi sam

Konsultacja przy negatoskopie: dr Fiałkowski (po prawej) i dr Deszcz

za siebie. Komplikuje to i utrudnia pracę zarówno wewnątrz szpitala jak i wydolność urządzeń pomocniczych. Personel i chorzy skarżą się na częsty brak ciepłej wody, praktyczną trudność korzystania z urządzeń dźwigowych, brak odpowiednich tarasów itp.

Pragnąłbym — mówi dr **Grodecki** lekarz oddz. chirurgii dziecięcej — stworzyć dzieciom takie warunki, które by były zbliżone do atmosfery przedszkola. Niewątpliwie możliwość przebywania dzieci na tarasie, dużo powietrza, słońca, a tym samym uśmiechu i radości wydatnie sprzyjają leczeniu.

Ogólną, do tej pory nie rozwiązaną trudnością szpitala, jest brak wykwalifikowanych pielęgniarek. Nie jest to czymś nowym i odpowiednie władze służby zdrowia poczyniły już pewne kroki na tym odcinku. Dość poważna ilość szkół oraz opinia, jaka wytworzona została w społeczeństwie o tym zaszczytnym zawodzie, pozwoli w niedługim czasie sytuację tę uzdrowić.

Jest jeszcze inna trudność, tym razem powodowana przez samych pacjentów, mianowicie nieodpowiednie traktowanie i zachowanie się niektórych z nich wobec pielęgniarek. Przeważająca część pielęgniarek to osoby młode, często życiowo niedoświadczone. Są tacy chorzy, którzy — gdy tylko poczują się lepiej — pozwalają sobie na niewłaściwe traktowanie sióstr i salowych. Należy więc jak najostrzej potępić podobne postępowanie. Nie chodzi przecież o to, aby w szpitalu stwarzać jakąś pogrzebową atmosferę, nikt nie wzbrania nam uśmiechu, ale stać nas na to aby do ludzi, którzy w krytycznych dla nas chwilach przychodzą nam z pomocą, odnosić się z pełnym szacunkiem i poważaniem.

Wielu z nas otrzymuje pochwały za dobre wyniki w pracy zawodowej, premie za przekroczenie planów produkcyjnych, oklaski za dobrą grę aktorską, entuzjazm za osiągnięte wyniki sportowe. Niech więc dla ludzi szpitala, których pracy nie da się

W sali chirurgii dziecięcej.

ocenić żadnymi cyframi, a wyników nie ogarnie żadna statystyka — pochwałą, podzięką i oklaskami będzie nasze uznanie. Niech radość z naszego zdrowia będzie ich radością, a nasze miłe wspomnienia będą także ich wspomnieniami.

F. KOWALSKI

Spotkanie załogi huty z pracownikami MO

Będziemy sobie wzajemnie pomagać

20 bm. w sali widowiskowej budynku S Dyrekcji huty odbyło się spotkanie pracowników Milicji Obywatelskiej z załogą kombinatu. Komendę Miejską MO reprezentował major **Oleksy**, natomiast Dzielnicową w Nowej Hucie kapitan **Drożdż**. To interesujące i naprawdę udane spotkanie zgromadziło kilkuset pracowników. Poświęcone one było wymianie uwag na temat walki z kradzieżami i w ogóle przestępczością oraz różnymi formami naruszania porządku i dyscypliny społecznej.

Niezmiernie ciekawe i nie sucho potraktowane (z przykładami) zagajające wystąpienie komendanta MO w Krakowie tow. Oleksego, który scharakteryzował stan przestępczości w mieście — w tym i w dzielnicy Nowa Huta — zapoznało z aktualną sytuacją w tej dziedzinie i z dorobkiem oraz formami i metodami zwalczania przez milicję wszelkiego rodzaju nadużyć, przestępczej i aspołecznej działalności. Jednocześnie uświadomiło ono zebranym, jak wiele znaczy poparcie społeczeństwa w pracy milicji i jego współdziałanie w kształtowaniu moralnej i obywatelskiej postawy ogółu, jak również odpowiedzialności za porządek oraz ochronę mienia i życia.

Czy procent dokonywanych przestępstw jest obecnie wyższy niż przed wojną? Jak wykazuje statystyka znajdująca się w posiadaniu milicji (przedwojenne archiwa ocalały), przestępczość nie wzrosła lecz zmalała. Jednakże fakt ten nie może zadowalać ani uspokajać. Kraków w stosunku do przedwojennego miasta jest niemal dwa razy większy, a tym samym — globalnie biorąc — ilość wykroczeń jest w sumie większa.

A oto niektóre informacje i uwagi dotyczące tych spraw głównie w ubiegłym roku.

W 1959 r. ujawniono 2774 przestępstwa gospodarcze. W dalszym ciągu duża jest jeszcze ilość przestępstw urzędniczych (fałszowanie dokumentów gospodarczych, malwersacje i tzw. łapówkarstwo). Istnieje nadal poważne zjawisko zresztą dość rozpowszechnione: wynoszenie narzędzi i materiałów z zakładów pracy (szczególnie aktualne w Nowej Hucie). Problemem są kradzieże i włamania do obiektów mieszkalnych w nowych osiedlach (w ostatnim okresie milicja ujęła złodzieja, który w przeciągu 4 miesięcy dokonał — bezpośrednio po wyjściu z więzienia — 47 włamań). W minionym roku funkcjonariusze MO zatrzymali 8200 osób, za pijaństwo, lub awanturowanie się w stanie nietrzeźwym. Ku wstydowi naszej dzielnicy należy przypomnieć, że w dnie wypłaty znaczny procent bywalców Izby Wytrzeźwień stanowią właśnie... nowohucianie. Wreszcie naruszanie przepisów przez kierowców i pieszych powoduje znaczną wypadkowość, np. w ub. r. zginęło w wypadkach samochodowych 46 osób, a 456 odniosło rany, czy też lżejsze obrażenia.

Na koniec inna dziedzina: doprawdy nie przynosi nam zaszczytu fakt, iż posiadamy w dzielnicy mieszkańców, którzy 14 i więcej razy byli karani administracyjnie przez kolegia orzekające przy Radzie Narodowej (i to nieraz w ciągu roku). Jeśli do tego dodać, że wielu spośród obecnie sądzonych uczestników niedawnych chuligańskich ekscesów w Nowej Hucie, to ludzie uprzednio karani za kradzieże i inne przestępstwa, chuligaństwo i awanturnictwo — to staje się jasne, że tym ostrzejsze wnioski należy wyciągać wobec osób przynoszących ujmę dobremu imieniu naszej dzielnicy i nie zasługującym na zamieszkiwanie w jej obrębie.

Spotkanie załogi HiL z przedstawicielami krakowskiej milicji, potwierdziło konieczność pogłębienia w naszym nowohuckim środowisku korzystnych procesów, jakie niewątpliwie już teraz mają miejsce. Fakt, że liczni nowohucianie dopomogli ujawnić chuligańskich awanturników niszczących mienie społeczne i dokonujących kradzieży w czasie kwietniowych zajść, korzystnie świadczy o dążeniu do przestrzegania ładu i porządku, dyscypliny społecznej oraz o aktywnym potępianiu chuligaństwa, awanturnictwa i przestępczości. W sukurs tym społecznym dążeniom idzie stały wzrost kwalifikacji w tępieniu przestępczości, coraz bardziej widoczny w pracy naszej milicji oraz rosnące wymagania przed funkcjonariuszami MO. Wystarczy nadmienić, że już obecnie 80 proc. oficerów MO posiada średnie lub wyższe wykształcenie; że uzyskanie średniego wykształcenia, to wiążący postulat postawiony przed każdym podoficerem MO.

Jednakże walka z przestępczością — jak podkreślali wypowiadający się w czasie spotkania pracownicy huty — nie może się ograniczać do samego aparatu MO. **„Będziemy sobie wzajemnie pomagać!"** — oto zasadnicza myśl tej owocnej narady, wyrażona na końcu przez jednego z uczestników.

W imieniu pracowników huty, serdecznie podziękował przedstawicielom krakowskiej milicji za interesujące i ciekawe wyjaśnienie wielu aktualnych spraw, sekretarz KF tow. **Młyniec. RW**

Z życia ZMS

GRUPA Z W-17 OTRZYMAŁA NAGRODĘ KC ZMS

Jak już informowaliśmy swego czasu, grupa ZMS-owska Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń wyróżniona została przez Komitet Centralny za wybitne osiągnięcia w przedzjazdowym współzawodnictwie.

Kilka dni temu odbyło się uroczyste zebranie, na którym przedstawiciel KW ZMS wręczył przyznaną przez KC nagrodę w postaci sprzętu sportowego o wartości 3 tysięcy złotych. Gratulujemy nagrody i życzymy pomyślnych wyczynów na boiskach.

SŁUCHACZE WSA OTRZYMALI ŚWIADECTWA

Skończył się rok szkolny w szkołach, skończyła się też nauka w Wieczorowej Szkole Aktywu ZMS. W ubiegły czwartek odbyło się uroczyste rozdanie świadectw. Słuchacze wypełnili na koniec ankietę, w której odpowiedzieli na szereg pytań dotyczących programu, formy prowadzenia zajęć i innych zagadnień związanych z WSA.

PONAD 900 ZŁ DLA OFIAR HURAGANU

Grupa ZMS W-1 zebrała 937 zł dla ofiar huraganu w Rzeszowskiem. W imieniu zainteresowanych dziękujemy za udzieloną im pomoc.

NA JEZIORA...

Już 30 bm. wyjeżdża 60-osobowa grupa młodych hutników nad jezioro Wigram koło Suwałk. Spędzą oni tam dwa tygodnie z pewnością przyjemnego urlopu.

Ponad 20 osób z grup miejskich ZMS wyjeżdża natomiast wzorem lat ubiegłych na szlak Wielkich Jezior: Giżycko, Mikołajki, Węgorzewo. Przyjemnej pogody i pomyślnych wiatrów.

J.Ż.

Panorama Osiedla A-33 w Nowej Hucie

Mgr. inż. W. Künstler

Rozrachunek wewnątrzzakładowy wchodzi w nową fazę rozwoju

(II)

Cały system rozrachunkowy jest powiązany w nierozerwalną całość z systemem rachunkowości huty. Z kalkulacji planowanych kosztów własnych, których wyrazem są ceny planowo-rozliczeniowe przez rozliczenie księgowości, regulowane kodeksem rozrachunkowym, otrzymuje się w rezultacie obraz wpływu poszczególnych wydziałów na poprawę wyniku całego przedsiębiorstwa.

Bardzo istotną rolę ma tutaj dostarczana przez wydziały dokumentacja, która winna odzwierciadlać rzeczywiste zużycie przez wydziały środków produkcji, ukazywać osiągniętą w procesie produkcji wydajność pracy żywej i uprzedmiotowanej.

SPOSÓB I ŚRODKI oddziaływania człowieka na przyrodę w procesie produkcji, oraz związane z tym oddziaływaniem ukształtowanie człowieka określił Karol Marks jako społeczne siły wytwórcze. Siły wytwórcze stanowią o wydajności społecznej pracy w określonych warunkach rozwojowych,a decydującą rolę spełnia tutaj człowiek, który swoim działaniem wywołuje ciągły rozwój społecznych sił wytwórczych. Człowiek w naszym przypadku, to najszerzej pojęta załoga huty.

Dzięki społecznej własności środków produkcji istnieje w naszych warunkach możliwość przezwyciężania żywiołowości w sposobie działania ludzi, reprezentowanych przez załogi przedsiębiorstw czy wydziałów. Ta społeczna własność środków produkcji umożliwia ustawienie bodźców ekonomicznych zainteresowania w ten sposób, by załogi reagowały na nie w sposób zgodny z wolą zorganizowanego społeczeństwa. Społeczna własność środków produkcji umożliwia tym samym celowe — planowe regulowanie działalności ludzi.

U nas wolę zorganizowanego społeczeństwa wyrażają ustawy, uchwalane przez Sejm PRL i wydane na ich podstawie rządowe akty normatywne (uchwały rządu, zarządzenia i rozporządzenia ministrów itd.).

Celowe i planowe regulowanie działalności ludzi uzyskuje się drogą realizacji narodowych planów gospodarczych, których cząstką są plany przedsiębiorstw i wydziałów. Działalność przedsiębiorstw i tym samym tworzących je wydziałów jest ostatnio coraz wyraźniej kierowana na tory racjonalnego gospodarowania, o czym świadczy sposób wiązania działających bodźców materialnego zainteresowania i uzależnianie ich w znacznym stopniu od poprawy rentowności wyrażonej osiąganym zyskiem.

O ILE JEDNAK np. zysk w gospodarce kapitalistycznej jest celem samym w sobie, to dla przedsiębiorstwa socjalistycznego jest tylko środkiem podporządkowanym ogólnospołecznemu celowi wyrażanemu planem gospodarczym. Służy on jako bodziec wykonywania planowych zadań gospodarczych i jest sprawdzianem czy przedsiębiorstwo postępuje według zasad racjonalnego gospodarowania.

Rozrachunek wewnątrzzakładowy jest i musi być podporządkowany ogólnemu celowi, jakim jest poprawa gospodarności przedsiębiorstwa, wydziału, oddziału, stanowiska pracy. Musi być narzędziem kierowania produkcją w taki sposób, by była ona coraz tańszą, to jest wykonywaną coraz mniejszym nakładem społecznej pracy żywej i uprzedmiotowanej.

Zapoczątkowany przez Walcownię Zimną Blach rozrachunek wewnątrzwydziałowy, jako pogłębienie rozrachunku międzywydziałowego, jest wprowadzany systematycznie w coraz to innych naszych wydziałach. Dążeniem naszym jest — by był on wprowadzony w każdym z wydziałów huty. Do tego celu musimy wykorzystać możliwości, jakie daje nam odradzający się coraz żywiej i wyraźniej ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy, który największe możliwości rozwoju ma w ramach wydziałów. Wzajemne powiązanie rozrachunku wewnątrzwydziałowego oraz współzawodnictwa pracy winno dać nam jak najlepsze efekty w postaci coraz lepszych wyników gospodarczych huty i wydziałów, wyrażonych przez obniżkę kosztów własnych, czyli wzrost wydajności społecznej pracy.

Obecny kolejny etap, pogłębiający rozrachunek wewnątrzzakładowy, istniejący w naszej hucie od roku 1957, winien przyczynić się do dalszego rozwoju gospodarności huty przez bezpośrednie zainteresowanie załóg wydziałów i uniezależnienie wyników ich pracy od ujemnego oddziaływania współpracujących wydziałów.

PRZED ROZRUCHEM WYTWÓRNI SUCHEGO LODU

● W drugiej połowie br. w naszej hucie uruchomiona zostanie wytwórnia suchego lodu. Montaż skomplikowanych urządzeń znajduje się już na ukończeniu. Obecnie dokonuje się ostatniej kosmetyki — usuwa drobne usterki i porządkuje teren. Nowy obiekt zdolny będzie produkować w ciągu doby 2,2 tony suchego lodu.

Oprócz tego wykonywać się tu będzie dwutlenek ciekły, używany do wyrobu wody gazowanej i do polepszania trwałości form odlewniczych w naszej odlewni. Suchy lód zastosowany natomiast będzie przede wszystkim do konserwacji środków żywnościowych i dla celów leczniczych nowohuckiego szpitala.

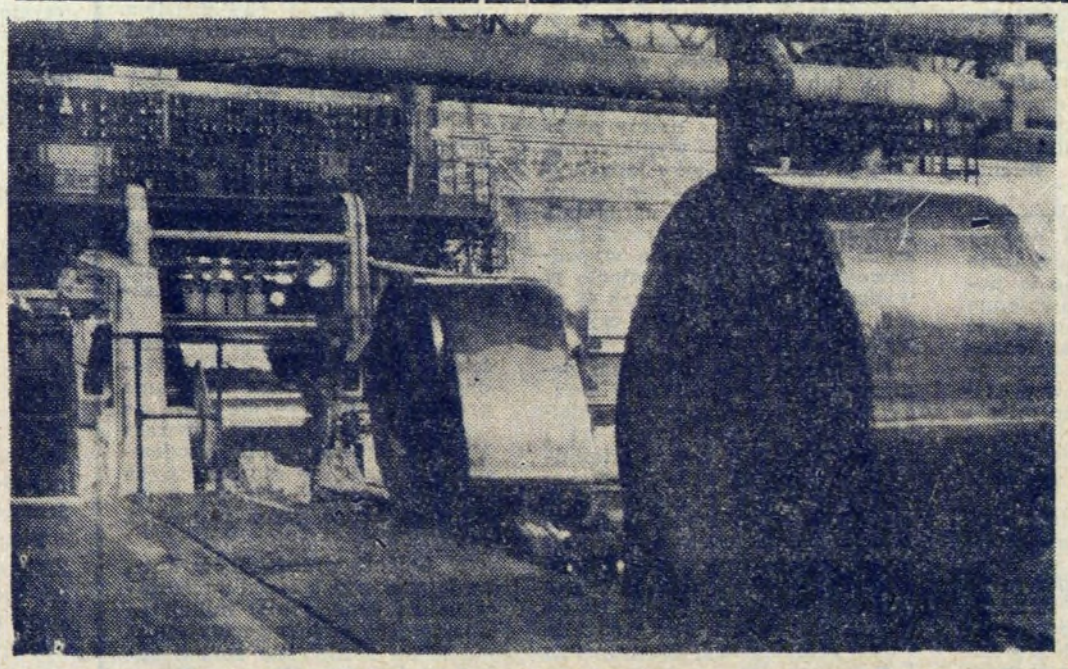

W Walcowni Zimnej Blach Fot. R. Wesołowski

Nasze rozmowy ◆ Nasze rozmowy ◆ Nasze rozmowy

Jakie są zasady nowego regulaminu premiowania pracowników umysłowych?

(Dokończenie ze str. 1)

— Rozumiem, że to wyjaśnienie — chcecie powiedzieć: „jesteśmy niejako dłużni" pracownikom umysłowym kombinatu.

— Oczywiście. I dlatego....

— Pozwólcie, że przerwę wam i zapytam: zanim szczegółowe zasady premiowania zostaną opublikowane i omówione na łamach „Głosu", czy nie należałoby poinformować pracowników o charakterze wypłaty wynagrodzeń, dokonanej na koniec maja i najbliższej wypłaty na koniec czerwca?

— Zrozumiałe. Właśnie do tego zmierzam. To jest najbliższe, a dopiero później wyjaśnimy dalsze aspekty sprawy. Otóż już wspomniałem, że nowe zasady premiowania weszły w życie od 1 kwietnia. Podobnie jak to miało miejsce w przeszłości, premia produkcyjna wypłacana jest z jednomiesięcznym opóźnieniem a więc pierwsza wypłata za kwiecień, którą obejmują już nowe zasady, powinna być dokonana na koniec maja. W maju, w ustaleniach koniecznych do obliczenia wypłaty, istniał szereg braków. Zwłaszcza w szczegółowych ustaleniach, jak np. niesprecyzowane określenie, które stanowiska objęte zostaną premią produkcyjną (P), a które wynagradzane będą w systemie ryczałtowym (R).

— To była jedna trudność. A inne...

— Następna sprawa również stojąca na przeszkodzie, to konieczność sprecyzowania nomenklatury stanowisk i organizacji, zwłaszcza w nowoutworzonych komórkach w pionie remontowym. Z tych względów wypłata premii produkcyjnej za kwiecień (na koniec maja) nosi charakter zaliczkowy i rozliczana będzie na koniec II kwartału, tj. przy wypłacie w dniu 30 lipca. Natomiast pracownicy wynagradzani w systemie ryczałtowym, zgodnie już z nowymi zasadami, otrzymali wyłącznie płacę podstawową, podczas gdy premia wypłacona im zostanie za okres całego II kwartału również 30 lipca.

— Gdybyśmy teraz przeszli do obecnej wypłaty. Na jakich zasadach będzie się ona w czerwcu kształtować?

— Obecna wypłata w czerwcu będzie już obliczana w całości na podstawie nowych zasad premiowania.

— Na czym to polega?

— Pracownicy uprawnieni do premii produkcyjnej otrzymają zaliczkę w wysokości 20 proc. płacy podstawowej, na poczet kwartalnych wyników ekonomicznych zakładu, wydziału lub innej jednostki, w której są zatrudnieni (a np. w Zarządzie huty — na poczet wyników kwartalnych całej huty). Warunkiem wypłacenia tej zaliczki jest jednak wykonanie planu produkcji i nieprzekroczenie funduszu płac za miesiąc maj. Poza tym otrzymają oni premię za produkcję wykonaną ponad ustaloną bazę produkcyjną (tzw. produkcja ponadplanowa) w wysokości 4 (wydziały hutnicze) względnie 2 proc. (wydziały pomocnicze) premii za każdy jeden procent przekroczenia bazy. Bazy te ustalane są nieco poniżej planu produkcji. Np. dla wydziałów hutniczych 3 proc. poniżej planu, a dla wydziałów pomocniczych od 1 do 3 proc. poniżej planu. I tu również obowiązuje jednak pewien warunek a mianowicie — nie przekroczenie obowiązujących w maju wskaźników jakościowych.

— A co będzie z tzw. ryczałtowcami?

— Pozostała grupa pracowników, jak powiadacie tzw. ryczałtowcy, otrzyma znów tylko płacę podstawową, gdyż — jak już wspomniałem — premia wypłacana będzie za wyniki całego kwartału.

— To jest pierwsza nasza rozmowa o nowym systemie premiowania, której celem była bieżąca informacja. Warto by jednak powrócić do spraw szczegółowych i zasad nowego systemu premiowania, rzecz jasna również na łamach naszego „Głosu".

— Ja także uważam to za niezbędne. Sądzę, że można by się tym zająć już w najbliższym numerze pisma.

Rozmawiał R. W.

Budujmy ogródki jordanowskie w czynie społecznym

Truizmem byłoby uzasadnianie potrzeby budowy strzeżonych placyków zabaw dla dzieci. Wszyscy są o tym dostatecznie przekonani od paru lat, od momentu, gdy się nagle zreflektowano, że projekt nowego miasta nie uwzględnił tych niezbędnych obiektów. Niestety poza zgodnym stwierdzaniem, że „trzeba", „należy" etc. niewiele się w tej dziedzinie robi. Owszem do ustalonych od dość dawna planów wstawia się co roku aktualne tzw. terminy oddania do użytku. Kto winien? Nigdy ten z kim się aktualnie rozmawia. W relacji inspektora z referatu Oświaty DRN sprawa wygląda następująco:

5 ogródków jordanowskich powinien już do tej pory wykonać DBOR — na osiedlach — A-1, C-33, D-31, A-11 oraz B-1. Komitet osiedlowy wspólnie z Inspektoratem Oświaty wybudują strzeżony placyk zabaw dla dzieci osiedla A-Zachód. Również sumptem Inspektoratu Oświaty wybudowane zostaną ogródki na osiedlach B-33 i A-0, a w pomieszczeniu żłobka na osiedlu C-31 powstanie ogródek jordanowski wraz z wzorcową poradnią wad postawy.

A zatem w tym roku powstanie 9 ogródków jordanowskich. Wszystko to jest zbyt piękne, aby było realne. Co na to inwestor, czyli DBOR? Bo przecież to już wakacje, najodpowiedniejsza pora, by zabrać się do roboty. Otóż — że użyję określenia przedstawiciela DBOR-u — to są tylko

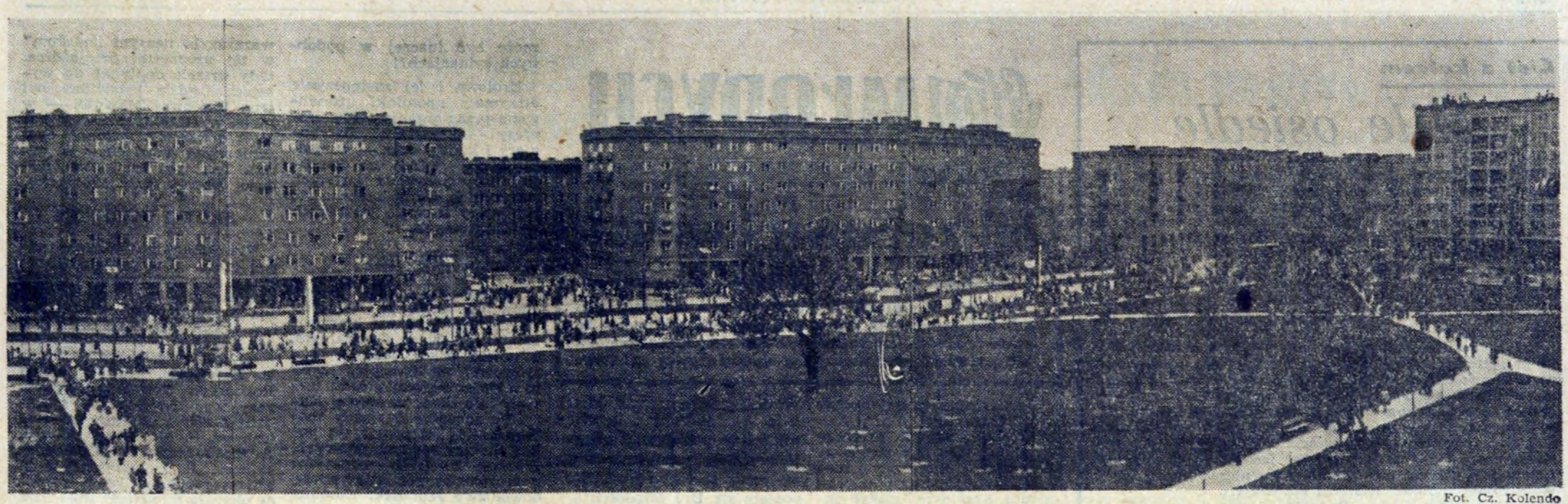

Fot. Cz. Kolendo

Tadeusz Adamczyk
Ludwikiem Trzecim Zmechanizowanym

Okazuje się, że nie jest tak źle z umiejętnościami gospodarskimi mężczyzn. Monarchą od rondla został pracownik fizyczny wydziału kolejowego HiL **Tadeusz Adamczyk**, który uzyskał najwyższą ilość punktów, bo aż 13. Jego tytuł brzmi wielce oryginalnie: „Ludwik Trzeci Zmechanizowany".

Impreza „Ludwiku do rondla", będąca zakończeniem podobnych imprez w różnych miastach Polski, odbyła się w hali widowiskowej naszej huty, gromadząc tłumy widzów. Po eliminacjach wstępnych, w których brało udział jedenastu Ludwików, odpowiadając na różne pytania z dziedziny gospodarstwa domowego, pięciu przeszło triumfalnie do eliminacji zasadniczych. Zadania mieli niełatwe. Trzeba było wyprać bieliznę w pralkach elektrycznych, zamieść i wyfroterować podłogę, odkurzyć dywan, obraz i fotel.

W wyniku tych zmagań korona znalazła się na głowie Tadeusza Adamczyka, drugie miejsce przypadło w udziale inż. **Tadeuszowi Nosowiczowi** z Bazy Sprzętu PBM, a trzecie zajął **Józef Kusionowicz** — lekarz ze Szpitala im. Żeromskiego. Na czwartym miejscu uplasował się aktor **Stanisław Zaczyk**, a ostatnie zdobył **Mieczysław Menke** ze Szczecina. Tak więc Nowa Huta zdecydowanie zwyciężyła w konkursie.

Imprezę umilił występ orkiestry Polskiego Radia oraz soliści — **Maria Koterbska, Zbigniew Kurtycz, Bogdan Brzeziński** i inni. Konferansjerkę prowadzili popularni — **Andrzej Rokita i Wacław Przybylski.**

(bs)

W sprawie skarg i zażaleń

W celu zwiększenia operatywności w załatwianiu skarg i zażaleń oraz rozszerzenia uprawnień i odpowiedzialności kierownictwa, Dyrektor Naczelny wydał nowe zarządzenie nr 53, które bardzo dokładnie precyzuje kompetencje i tok załatwiania skarg i zażaleń przez poszczególne jednostki organizacyjne huty.

M. in. kierownicy zakładów, wydziałów i samodzielnych oddziałów obowiązani są załatwiać skargi i zażalenia dotyczące zakresu działania podległej jednostki samodzielnej, w miarę potrzeby w porozumieniu z rzeczowo-właściwymi komórkami, bądź organizacjami społecznymi, przestrzegając wytycznych zawartych w okólniku nr 8 Dyrektora Naczelnego w sprawie właściwego pojmowania obowiązków kierownictwa.

Dyrektorzy branżowi przyjmują skargi i zażalenia w następujących terminach: **Dyrektor Techniczny** w każdy wtorek w godzinach od 16 do 18, **Dyrektor Inwestycji** przyjmuje również we wtorek od godziny 15 do 17, **Dyrektor Produkcji** w każdą środę w godz. od 15 do 16. W tym samym terminie tylko o godzinę dłużej przyjmuje **Dyrektor Pracy, Dyrektor Ekonomiczny oraz Główny Księgowy.**

Dyrektor Administracyjny przyjmuje w każdy czwartek w godz. od 15 do 17.

Skargi i zażalenia pracowników skierowanych przez dyrektorów branżowych, przekraczające ich kompetencje rozpatruje w każdą środę w godzinach od 15 do 17 **Dyrektor Naczelny huty.**

Z wizytą
u nowohuckich filmowców

„W ostatniej klasyfikacji klubowej, na podstawie wyników VIII Ogólnopolskiego Konkursu na film amatorski 1960 roku w Bydgoszczy — AKF Nowa Huta uzyskał największą ilość punktów i przejmuje Puchar Przechodni federacji dla najlepszego klubu filmowego w Polsce".

Usłyszawszy to orzeczenie komisji konkursowej dwaj **młodzi ludzie mocno** i wymownie uściskali sobie dłonie. Byli **to Krzysztof Zanussi** i **Ryszard Zawidowski** — najaktywniejsi przedstawiciele nowohuckiego klubu filmowego — realizatorzy nagrodzonych na konkursie filmów. Zanussi jest jeszcze młodym studentem UJ, — gdzie studiuje fizykę i filozofię — ale już doświadczonym filmowcem, a zwłaszcza wybitnie uzdolnionym scenarzystą. Założyciel klubu Zawidowski, to główny reżyser, operator i montażysta w jednej osobie.

Owocem współpracy tych dwóch utalentowanych filmowców był szereg ciekawych filmów nagrodzonych na ostatnim ogólnopolskim konkursie w Bydgoszczy. Film pt. „Dach" którego akcja rozgrywa się na dachach Nowej Huty, a głównym jego bohaterem jest kominiarz, otrzymał II specjalną nagrodę jury. Nagrodzono go za przemyślany scenariusz, pomysłowe przeprowadzenie intrygi i zaskakującą pointę. Film cechuje dobra praca operatorska, aktorska i doskonały montaż. Wyróżniony specjalną nagrodą tygodnika „Ekran" film pt. *„Cement i słowa"* zrodził się na terenie nowohuckiej cementowni. Nagrodę przyznano za doskonały warsztat realizatorski. Film ten stanowi ciekawą próbę podjęcia tematu współczesnego i odznacza się interesującym opracowaniem dźwiękowym. Inne z nagrodzonych filmów, to *„Recepta dla Johna"* i *„Spojrzenie za węgła"* (oba o tematyce turystyczno-sportowej). Następny *„Chłopcy z wykrotu"*, a wreszcie jednoosobowe dzieło Zawidowskiego pt. *„Lawenda i Słońce"*. Ten zapalony amator i niezmordowany entuzjasta filmowy wykorzystał swój prywatny pobyt we Francji na nakręcenie ciekawego filmu folklorystycznego.

Na 10 filmów wysłanych na konkurs aż 6 zostało nagrodzonych — a więc bilans wyszedł nam na medal — cieszą się nasi młodzi filmowcy; a że wraz z osiągnięciami rosną ambicje, ze zdwojoną energią zabrano się znów do pracy. A praca to wcale nie lekka i nie łatwa. Zresztą przyjrzyjmy się jej osobiście. Tylko gdzie szukać naszych filmowców, o których dotychczas niewiele słyszało się w Nowej Hucie. Informacji dostarcza nam Dom Kultury HiL, bo przecież sławny od niedawna Amatorski Klub Filmowy stanowi jedną z jego sekcji. Sam klub znalazł więcej niż szczupłe pomieszczenie w „Ognisku Młodych" na Osiedlu A-25.

Warunki pracy są tu zupełnie prymitywne. Salka projekcyjna z kawałkiem prześcieradła w charakterze ekranu, studio, w którym izolację dźwiękową pomysłowi filmowcy urządzili ze zwyczajnych koców. Wreszcie małe drzwi z napisem „ciemnia". Uchylam je ostrożnie. W nikłym świetle czerwonej żarówki zarysowują się niewyraźnie dwie sylwetki męska i kobieca. Zawidowskiego zastajemy właśnie przy pracy nad wywoływaniem zdjęć z ostatniego wypadu na Kurpie. Pomaga mu żona, również entuzjastka filmowa. Na moczących się jeszcze w kwasie odbitkach spostrzegam ciekawe typy ludowe w pięknych strojach regionalnych, doskonale podpatrzone obrazki z życia wsi kurpiowskiej. To zdjęcia do nowego filmu przygotowywanego na konkurs PTTK.

Jesteśmy ciekawi, jak przebiega praca przy realizacji filmów — p. Zawidowski chętnie nam wszystko tłumaczy i opowiada.

—Większość członków naszego klubu, to byli członkowie studenckiego klubu w Krakowie. Przewodniczącym klubu jest inż. **Michalik**, a najbardziej doświadczeni, już od 5 lat zajmujący się nakręcaniem filmów, to plastyk **Jan Oleś** i redaktor **Kaszycki.** Najmłodszy filmowiec — amator **Witek Litwa** liczy sobie zaledwie 14 lat i jest uczniem 7 klasy szkoły nr 84 w Nowej Hucie. Witek ma wielkie ambicje i pracuje z zapałem. Na razie uczy się kręcić i jest asystentem operatora. Ale ja odbiegłem od tematu. Otóż z kręceniem filmu nieźle dajemy sobie radę, chociaż mamy poważne trudności techniczne. Najważniejszy jest jednak plan działania i dobra organizacja pracy. Kręcąc kolektywnie dzielimy między siebie wszystkie funkcje. Jeden obejmuje kierownictwo produkcji. A więc sporządza plan, stara się o rekwizyty, organizuje transport. Inny jest kierownikiem parku oświetleniowego. Wreszcie reżyser, operator oraz ich asystenci. Główne role obsadzają przeważnie sami członkowie klubu. Niejednokrotnie trzeba powtarzać zdjęcia, aby uzyskać jednakową konwencję świetlna, co jest rzeczą niełatwa do osiągnięcia. Najwięcej jednak kłopotu sprawia nam udźwiękowienie filmu, a to głównie z powodu braku własnego magnetofonu. Nasze szczupłe fundusze nie pozwalają nam na zakupienie wszystkiego potrzebnego nam sprzętu. Na razie zdobyliśmy się na kupno aparatu projekcyjnego, co pochłonęło połowę funduszu przydzielonego nam przez ZDK. Posiadamy tylko jedną kamerę, którą strzeżemy jak największego skarbu.

Chcieliśmy bardzo obejrzeć choć jeden z filmów nagrodzonych na konkursie w Bydgoszczy.

Niestety, nie dysponujemy w tej chwili żadną kopią — mówi dalej p. Ryszard. Koszt kopii, około 400 złotych, przekracza bowiem nasze możliwości finansowe. Zresztą z braku odpowiedniej sali projekcyjnej nie mamy warunków na urządzanie publicznych projekcji. Co innego w Bydgoszczy. Tamtejszy klub posiada wspaniałą salę projekcyjną, która jest równocześnie przytulną kawiarnią na 300 osób — zazdrośnie wzdycha nasz rozmówca.

Bydgoski AKF „Jupiter" pracuje pod patronatem Spółdzielczości Pracy, która nie szczędzi dotacji na wszechstronne i nowoczesne wyposażenie klubu. Ciekawe jest dlaczego nasze kompetentne czynniki wykazują tak małe zainteresowanie działalnością nowohuckiego AKF-u, który mimo trudnych warunków pracy osiąga tak wspaniałe sukcesy? Czy nie próbowaliście nawiązać z nimi bliższego kontaktu — pytamy. Owszem — odpowiada p. Ryszard — kilkakrotnie zapraszaliśmy na pokazy naszych filmów, ale nigdy nikt nie przyszedł.

Przy pożegnaniu dowiadujemy się jeszcze, że filmy nagrodzone w Bydgoszczy mają być wysłane na międzynarodowy konkurs filmów amatorskich oraz na konkurs filmów eksperymentalnych w Skandynawii i Cannes. Życzymy więc dalszych sukcesów.

B. DZIEKAN

Nowohuccy filmowcy w plenerze
Fot. R. Zawidowski

„pobożne życzenia Inspektoratu Oświaty". W planie inwestycyjnym na ten rok DBOR nie ma ani jednego ogródka jordanowskiego! Być może — pod warunkiem uzyskania dodatkowego limitu — zrobi się ogródki w budowanych obecnie przedszkolach (osobny temat do tej rubryki) na osiedlach C-33 i D-1, wydzielone w ogrodach tych przedszkoli. Poza tym budowa ogródków jordanowskich w starych osiedlach nie ma szans znalezienia się w DBOR-owskich planach inwestycyjnych. Jak informuje mgr inż. **Władysław Florek** z DBOR, osiedla te, jako oddane do użytku zostały już z tych planów wykreślone i nie ma możliwości dokonywania tu dodatkowych inwestycji.

Przepisy są nieubłagane. Każda inwestycja zanim znajdzie się w planie musi być zaakceptowana przez Radę Narodową, WKPG, musi być na jej budowę niezbędny limit i fundusze. Bez spełnienia tych warunków wykonawca nie podejmie pracy. A zatem, by cytowany plan budowy ogródków jordanowskich był realizowany, niezbędna jest uchwała Rady Narodowej. Droga jak widać dość daleka i sądząc z wielu dyskusji o tzw. hierarchii potrzeb, niełatwa. Efekt byłby niewątpliwie lepszy, gdyby Inspektorat Oświaty zabiegał o realizację sugerowanych przez siebie planów z zachowaniem wymaganych przepisów inwestycyjnych, a DBOR (także przecież odpowiedzialny za planowanie miasta) poparł go w tych staraniach.

Nie ma coprawda szans na uzyskanie dodatkowych limitów i korektę planu jeszcze w tym roku, ale trzeba koniecznie zabiegać o to, by nowobudowane osiedla posiadały już niezbędne akcesoria do zabaw dla dzieci. O tym powinni pomyśleć już projektanci, by potem na nieszczęsnych użytkowników nie spadał uciążliwy obowiązek nadrabiania ich zaległości. Wymaga to zresztą nie tylko dodatkowych kłopotów, ale i dodatkowych kosztów, projektów — jak przy każdej na nowo rozpoczynanej budowie.

A co z osiedlami starymi, skoro DBOR załatwia nas odmownie? Nie są to przecież inwestycje zbyt kosztowne, nie wymagają skomplikowanych projektów. Ot, ogrodzenie, furtka, trawnik, piaskownica ,huśtawki, ławeczki, parę zabawek i to wszystko. Można to z pewnością wykonać przy pomocy inicjatywy społecznej. Tym bardziej, że sprawa interesuje bezpośrednio większość mieszkańców Nowej Huty i niewielu z pewnością znajdzie się takich, którzy odmówią pomocy.

Gdyby rozkręcić akcję, gdyby znalazł się zespół ludzi obrotnych, można by uzyskać i fundusze na ten cel, znalazłby się z pewnością i projektant, gotowy opracować projekt bezinteresownie. Można by zorganizować jakąś dochodową imprezę z przeznaczeniem na ten cel (powiedzmy loterię fantową), niektóre zakłady pracy także z pewnością nie odmówiłyby pewnych sum pieniędzy.

Pole do wdzięcznej akcji przede wszystkim dla komitetów osiedlowych. Np. znany ze swej żywotności komitet osiedla A-Zachód wykona ogródek jordanowski w czynie społecznym. Może przekazałby on swoje doświadczenia innym komitetom osiedlowym? Chętnie służymy za pośrednika. Budujmy ogródki jordanowskie w czynie społecznym! Jest to — jak widzimy — na razie najprostsza możliwość ich szybkiego wykonania.

HN.

List z kolcem

Miłe osiedle

Małym uroczym śmietnikiem Panie Redaktorze jest miłe skądinąd osiedle Teatralne. Z powodu wiatru Panie Redaktorze, tylko z powodu wiatru. Kiedy powieje uroczy zefirek, papierki złożone w śmietnikach ulatują z wiatrem w przestworza i przyozdabiają osiedlowe uliczki, osiedlowe trawniki i w ogóle przyozdabiają Panie Redaktorze. Taki śmietnik to duża uciecha dla dzieci. Kiedy kubły są już pełne, wysypuje się śmiecie na ziemię i dzieciarnia, szczególnie ta najmłodsza ma raj. Grzebią sobie maluchy w śmietnikach, później biorą paluszki do buzi, oblizują.

Lato nadchodzi Redaktorze, pojawiają się muszki i inne przyjemne owadziki. Śmietniczki odkryte, wystawione na działanie słoneczka zaczną cuchnąć. Przy okazji jakaś czerwoneczka się wydarzy ,czy inna choróbka. Dzięki kochanym śmietniczkom będziemy mieli epidemijkę jak się patrzy. Szpitaliki zapełnią się dziateczkami, będzie wrzask i urwanie głowy. I mówki o higienie. Wywali się wtedy sporo forsy na leczenie bez jednego słowa. Ale na śmietniczki nie ma pieniążków. Śmietniczek każdy sobie może zrobić w domu, wiaterki nie wieją.

Człowiek patrzy na to Redaktorze, człowiek myśli i przenajjaśniejsza cholerka nim trzęsie. Gdyby wiaterku nie było, to nie widziałoby się tego i owego i spokój byłby. Jak tu znaleźć rozwiązanie? Śmietniczki wybudować, to zbyt proste. Jakoś inaczej trzeba kombinować. Ot na przykład od czasu do czasu sprowadzić mały huraganik, który by wymiótł śmiecie, albo oberwanko chmury — resztę załatwiłaby woda.

Ja nie mam pretensji do MPO. Kubełki są wywożone dość regularnie, ale smrodek na odkrytym powietrzu zostaje. Parę dni temu przyjechał do mnie znajomy z Poznania. Dzwoni z budki telefonicznej, że jest w Nowej Hucie, ale nie wie jak do mnie trafić. Mówię mu — osiedle Teatralne, blok ten a ten, podaję numer mieszkania. Za pół godziny drugi telefon. Mój Poznaniak zabłądził, nie wie gdzie zaszedł, prosi o ratunek. Krzyczę więc do słuchawki — za węchem idź, za węchem. Z której strony miasta czuć śmietniki, tam jest osiedle Teatralne. Naczelny śmietnik jest przed moim blokiem. I co powiecie. Za dziesięć minut trafił facet. Nikogo o drogę nie pytał, nigdzie nie błądził.

A może nie budować krytych śmietników Redaktorze, ze względu na turystów. Tak przynajmniej do Teatru zawsze trafią. Mam pomysł panie Redaktorze; trzeba wydać przewodnik po Nowej Hucie. Siarkowodorek — kombinat, zgniłe łupiny i resztki jedzenia osiedle Teatralne, śmierdzące rybki — okolica Centrali Rybnej itd. Furorę zrobimy Redaktorze. Za zebrane fundusze zakupimy kilkaset kubłów na śmiecie i ustawimy je w odkrytych punktach miasta. Będą stanowiły nowe punkty orientacyjne. I wreszcie nikt w Nowej Hucie nie zabłądzi.

LEP — POPIERAJĄCY ROZWÓJ TURYSTYKI

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Dni zabawy i wesela

Przeszło 3 dni Nowa Huta była we władaniu najmłodszej generacji, głównie dziewcząt i chłopców ze szkół średnich. Nawet wyjątkowo kapryśna pogoda nie potrafiła przeszkodzić w młodzieżowej zabawie.

Przed rozpoczęciem uroczystej inauguracji „Dni", kiedy młodzież szkolna przebrana w najrozmaitsze stroje oraz harcerze, sportowcy i motocykliści zdążali na plac przy osiedlu Szkolnym, zaczął padać ulewny deszcz. Wszyscy kryli się gdzie się dało: najczęściej w bramach okolicznych bloków. Wystarczyło wszakże, że wyszło słońce, a już w pobliżu trybuny zjawiły się barwne grupy szkolne. Na prędce uformowano pochód, wypuszczono z klatek gołębie. Barwny korowód młodzieży przeciągnął ulicami Nowej Huty, serdecznie witany przez społeczeństwo. Rozpoczęły się Dni Młodości.

Wicekrólowymi zostały wybrane pp. Alicja Jaroch (po prawej) i Elżbieta Niedźwiedzka (po lewej). W środku, jak nietrudno zgadnąć, sama Królowa p. Anna Wronowska.

WYBÓR KRÓLOWEJ MŁODOŚCI

Sobota upłynęła pod znakiem nieco lepszej pogody. W niektórych szkołach zorganizowano zajęcia świetlicowe, zaś na stadionie spartakiadę. Zgromadziła ona na trybunie setki młodzieży, a na boisku dziesiątki młodych sportowców. Wieczorem w sali Zespołu Pieśni i Tańca odbył się wielki bal. Po występach artystycznych (śpiewali: Hanka Konieczna i Zbigniew Kurtycz) nastąpił najważniejszy punkt programu: **wybór Królowej Młodości Nowej Huty.**

Już pierwsza prezentacja kandydatek podzieliła sympatię sali według gustów zebranej publiczności. Jury nie sugerowało się zbytnio reakcją sali i oceniało walory kandydatek według własnych z góry ustalonych kryteriów: a więc „za inteligencję, urodę i wdzięk". Obliczanie punktów i oczekiwanie na ogłoszenie wyników dostarczyło wiele emocji publiczności. Nastąpił moment ogłoszenia i koronacji Wybranej. Zostaje nią p. **Anna Wronowska,** tytuły wicekrólowych zdobywają pp. **Alicja Jaroch** i **Elżbieta Niedźwiedzka.** Na sali zrywa się burza oklasków. Są też dowody niezadowolenia, ale czyż może być inaczej w podobnych sytuacjach?!

Królowa i jej zastępczynie otrzymały upominki ufundowane przez organizatorów imprezy — kryształy, bombniery i kwiaty oraz — wszystkie trzy — talony na dwutygodniowy pobyt na jeziorach mazurskich. Teraz zaczyna się bal, który trwa do wczesnych godzin rannych.

EMOCJE...

Następnego dnia pogoda znów nie dopisała. Najpierw trzeba było przerwać kiermasz książek na Placu Centralnym, a potem pokaz jazdy motocrossowej na Skarpie. Mimo to zawody oglądało kilka tysięcy mieszkańców Nowej Huty. Po zakończeniu jazdy motocrossowej rozpoczął się pokaz skoków spadochronowych. Pomimo trudnych warunków meteorologicznych (silny wiatr) dowództwo Jednostki Komandosów zdecydowało się na przeprowadzenie skoków. Z konieczności impreza została ograniczona tylko do skoków zwykłych, nie pokazano skoków z opóźnionym otwarciem spadochronu.

Skoki są tradycyjną imprezą organizowaną od paru lat w każdych Dniach Młodości. I tym razem skoczkowie spotkali się z serdecznym przyjęciem zebranej publiczności, która gromkimi oklaskami nagrodziła bohaterów imprezy. Pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicowego ZMS tow. **MIECZYSŁAW ŁANUCHA** w imieniu Komitetu Organizacyjnego „Dni" wręczył skoczkom upominki.

ZIELONY KARNAWAŁ

W godzinach wieczornych odbyła się ostatnia impreza Dni Młodości: **Zielony Karnawał nad Zalewem.** Pieczołowicie przygotowana uroczysta koronacja królowej straciła dużo na skutek znowu niesprzyjającej pogody. Ulewny deszcz zmusił zebranych do rozejścia się i opóźnił rozpoczęcie imprezy. Dopiero około godziny 22.30 królowa i wicekrólowe na łodziach, oświetlonych reflektorami odbiły od brzegu, opływając Zalew dookoła. Olbrzymia grupa młodzieży i starszych towarzyszyła naszym „miskom" w tej uroczystej przejażdżce. Gdy orszak dopłynął do wysepki, gdzie ustawiony był tron Królowej Młodości — w niebo wystrzeliły pierwsze kolorowe rakiety. Pokaz ogni sztucznych trwał około 20 minut. Taki był finał Dni Młodości Nowej Huty 1960 roku.

SŁOWA PODZIĘKI

Nie dokonując na razie pełnej oceny „Dni", wypada serdecznie podziękować organizatorom za trud włożony w ich przygotowanie. M. in. sekretarzom KD ZMS tow. tow. **M. Łanusze** i **W. Borysowi,** członkowi sekretariatu tow. **T. Hamudzie,** oraz członkom Roboczego Komitetu Organizacyjnego, którzy nie szczędzili czasu i energii: **M. Nowakowi, S. Marcinkowskiemu, A. Siatkowskiej, C. Tarnogórskiemu, J. Szewczykowi** i **F. Piwowarczykowi.** Wiele pomocy okazała młodzieży sekretarz KD PZPR tow. **H. Winiarska,** uczestnicząca w rozwiązywaniu najważniejszych i najtrudniejszych spraw.

Z instytucji i szkół na pierwszym miejscu wymienić trzeba: Szkołę nr 86, Technikum Budowlane i Ekonomiczne — za masowy udział w imprezie, pomysłową dekorację i ciekawe stroje; Hutę im. Lenina i Zakładowy Dom Kultury za pomoc w organizowaniu imprez, grupy ZMS-owskie z Łęgu i Elmontu za dekoracje Placu Centralnego i techniczne urządzenie Zalewu. W podziękowaniach nie sposób pominąć Instytutu Kosmetycznego „Vita". Pracownice „Vity" robiły wszystko, żeby kandydatki zyskały na wyglądzie, a tym samym żeby impreza udała się jak najlepiej.

DZIĘKUJEMY I JESZCZE RAZ DZIĘKUJEMY — WSZYSTKIM, KTÓRZY W MNIEJSZYM LUB WIĘKSZYM STOPNIU POMOGLI W ORGANIZOWANIU DNI MŁODOŚCI 1960 ROKU.

J. ŻABICKI

Wyjaśnienie

W związku z listem mgr WOJCIECHA ROGOZINSKIEGO, obrońcy oskarżonego przez Prokuraturę Powiatową w Nowej Hucie Stanisława Chorążego, wyjaśniamy:

„W dniu 15 marca 1960 r. w Nowej Hucie Stanisław Chorąży, przedstawiając się za pracownika do spraw bezpieczeństwa publicznego, usiłował wyłudzić 5.000 zł na szkodę Józefa Sikorskiego, grożąc wszczęciem dochodzenia za popełnione przestępstwo". Tak brzmi postanowienie w zakończeniu dochodzenia, przedstawionego przez MO, które stało się podstawą do napisania informacji kwestionowanej przez mec. mgr W. Rogozińskiego.

Późniejszy przewód sądowy istotnie nie potwierdził tych wszystkich zarzutów. Stanisław Chorąży wyrokiem Sądu Powiatowego w Nowej Hucie skazany został na karę 5 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem na trzy lata za to, że podając się fałszywie za funkcjonariusza MO usiłował wylegitymować i doprowadzić do Komendy Dzielnicowej MO w Nowej Hucie Józefa Sikorskiego.

n.

Praktyczna nauka *dla dziewcząt*

Za zezwoleniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego i Inspektoratu Oświaty w Nowej Hucie, powstaje z nowym rokiem szkolnym, na terenie Nowej Huty, 2-letnia Szkoła Przysposobienia Zawodowego, o kierunku krawiecko-włókienniczym. Szkoła powyższa mieścić się będzie w gmachu Szkoły Podstawowej nr 86, na osiedlu Zgody (C-32), w pobliżu Sądu Powiatowego.

2-letnia Szkoła Przysposobienia Zawodowego o kierunku krawiecko-włókienniczym oprócz przedmiotów zawodowych, przewiduje naukę przedmiotów ogólnokształcących jak język polski, historię, geografię, matematykę, fizykę, chemię oraz pewien zakres gospodarstwa domowego. Ukończenie tej szkoły daje możliwości dalszego kształcenia się w obranym kierunku.

Sekretariat Szkoły nr 86 przyjmuje zgłoszenia kandydatek z ukończoną 7-klasową Szkołą Podstawową, w wieku od 14 do 16 lat — do końca czerwca — w godzinach od 8 do 15. W miesiącach wakacyjnych godziny przyjęć wywieszone będą w gmachu Szkoły Podstawowej nr 86.

JANINA ROKICKA

Kalejdoskop filmowy

Dobra zabawa pod niebem Portugalii ★ Szlakiem bezdomnych ★ Cyrkowe emocje

Scena z filmu „Praczki z Portugalii".

Barwny, szerokoekranowy film **„PRACZKI Z PORTUGALII"**, to pełna wdzięku i prostoty komedia francuska. Nie spodziewajcie się po tym czysto rozrywkowym filmie żadnych poważnych problemów, konfliktów czy wielkich spraw. Tego w nim nie ma. Jest natomiast beztroska komedia, która zgodnie z zamierzeniami realizatorów ma tylko bawić.

Piękny, malowniczy, pełen słońca krajobraz, egzotyczna architektura i folklor Portugalii, śliczne i zgrabne dziewczęta, doskonałe tempo akcji, znakomicie wykorzystana barwa — to niemało atutów filmu. Dodajmy jeszcze do tego świetną obsadę aktorską, a będziemy mieć zapowiedź dobrej zabawy i rozrywki. Na czoło wysuwa się znany nam z „Niedobrych spotkań", przystojny i sympatyczny **Jean-Claude Pascal.**

Po filmach radzieckich, francuskich i angielskich, po naszej „Piątce z ulicy Barskiej" i „Lunatykach", spójrzmy z kolei, jak widzą zagadnienie wychowania wykolejonej, często bezdomnej młodzieży filmowcy jugosłowiańscy. Problemy te ujęto w dramacie pt. **„CZARNE PERŁY"**, zrealizowanym przed trzema laty.

Reżyser **Svetomir Janic** debiutuje tu jako twórca filmu fabularnego, wykorzystując swe doświadczenia dokumentalisty dla odtworzenia realizmu środowiska i autentyzmu scenerii. Pomaga mu w tym zarówno zdolny operator **E. Bogdanic,** jak i plejada młodych wykonawców, doskonale dobranych pod względem charakterów, wieku i typów fizycznych.

Dla widzów, interesujących się życiem cyrku, polecamy film produkcji radzieckiej pt. **„LUDZIE CYRKU".** Obraz ten obfituje w liczne emocje, daje moc wzruszeń, przybliża nas do trudnej i pełnej poświęcenia pracy cyrkowców. Nie brak tu także scen wesołych, pełnych humoru i dobrej zabawy.

(dr)

ESTRADA NIEPOETYCKA

Niezłomny Telewizor

MIEJSCE: gdzieś w Europie
CZAS: wiosenny
OSOBY: Gość Zapracowany, Gość Rozmowny, Gość Obojętny, Urocza Kelnerka, Wycieczka, Niezłomny Telewizor.

PROLOG

Wnętrze przemiłej kawiarenki z domową atmosferą. Ciepły nastrój wyraźnie pogłębiają miękkie fotele i stoliczki porozstawiane po kątach. W głębi na tle estetycznej ściany widoczny TELEWIZOR. Przy stoliku na lewo siedzą: GOŚĆ Z., GOŚĆ R. i GOŚĆ O. Resztę stolików zajmuje WYCIECZKA, środek sali UROCZA KELNERKA.

GOŚĆ ROZMOWNY: Ale ten telewizor ciągle miga, pewnie nie naregulowany. Nic tylko błyskawice i grzmoty...

GOŚĆ OBOJĘTNY: Wszystko jedno, przecież i tak nikt na niego nie patrzy.

NIEZŁOMNY TELEWIZOR: miga, syczy i zgrzyta ze zdwojoną energią.

GOŚĆ ZAPRACOWANY: Ja się oczywiście znam na obsłudze telewizorów, ale jestem tak przeciążony obowiązkami, że nie mogę się rozpraszać na byle głupstwa.

WYCIECZKA: Słuchajcie, słuchajcie, tylko się nie rozpraszać. Tylko w masie dostaniemy się na kombinat i napiszemy mocny reportaż.

GOŚĆ ROZMOWNY: Ta Wycieczka obok nas coś nie bardzo mi się podoba. Z takimi nigdy nic nie wiadomo

GOŚĆ OBOJĘTNY: Iiiii...

NIEZŁOMNY TELEWIZOR: miga i sapie z potrójną szybkością, po czym na ekranie ukazuje się napis „Dobranoc" ilustrowany wizerunkiem frywolnej panienki.

UROCZA KELNERKA: Patrzcie państwo, co ten telewizor wyprawia, przecież dopiero południe. Chyba, że to jeszcze transmisja z wczoraj! Szkoda się nim wogóle zajmować.

EPILOG

(Uwaga: dwóch środkowych aktów brak ze względu na szczupłość naszej Estrady)

WYCIECZKA: O mamy już temat do reportażu, napiszemy o Niezłomnym Telewizorze, którego się nie ima żaden program naszej wspaniałej telewizji ani nikt ktoby go chciał nastawić.

KONIEC

ik

POGODA

PO KILKUDNIOWEJ gościnie chłodu i dokuczliwych deszczów przyszła pogoda słoneczna i sucha. Wobec tego, że wyż barometryczny, w którego zasięgu znalazła się Polska przemieszcza się znad Morza Norweskiego i południowej Skandynawii na południowy-wschód, są wszelkie dane do przypuszczenia, że najbliższe dni będą pogodne i ciepłe. Najwyższa temperatura w ciągu dnia osiągnie, a nawet przekroczy 25 st. C., tym bardziej że wiatr ze wschodniego zmieni się na południowo-wschodni, a później nawet południowy. W przyszłym tygodniu zwiększy się skłonność do burz, początkowo termicznych, a później frontalnych, co może dać początek nowym opadom i ponownemu ochłodzeniu. W zasadzie jednak są to przewidywania na dalszą metę, na razie powinniśmy się cieszyć słońcem i ciepłem.

PROMYK

Z sesji DRN

Wzrasta popyt na artykuły spożywcze i motoryzacyjne ✦ Sprzedaż alkoholu zmalała

Ostatnio obradowała w Nowej Hucie sesja Dzielnicowej Rady Narodowej, poświęcona przede wszystkim ocenie działalności przedsiębiorstw handlowych, należących do budżetu DRN (MHD, NSS, NZG) — w okresie minionych dwu lat.

Jak wynika z analizy przedstawionej przez kierownika Wydziału Przemysłu i Handlu **tow. Rucińskiego**, w stosunku do roku 1957 nastąpił wzrost obrotów towarowych o 140 proc. — z 366 milionów do 521 milionów zł w roku 1959. Natomiast w I kwartale br. notuje się zaskakujący spadek obrotów, szczególnie w MHD Art. Przemysłowymi i w NZG. Oba te przedsiębiorstwa nie wykonały kwartalnego planu obrotów. Systematycznie wzrasta popyt na artykuły spożywcze, natomiast — co warto podkreślić — w ostatnim czasie znacznie zmniejszyła się sprzedaż alkoholu. Udział procentowy obrotów napojami alkoholowymi wynoszący jeszcze w 1959 roku 12 proc. spadł obecnie do 9 proc. Wzrastają obroty w branży motoryzacyjnej. W 1958 roku stanowiły one 0,5 proc. wszystkich obrotów towarowych a obecnie wzrosły do 8,7 proc. Wszystkie nowohuckie przedsiębiorstwa handlowe wykonały a nawet przekroczyły swoje plany. Wypracowały one w 1958 roku — 13.628 tys. zł a w roku 1959 — 12.479 tys. złotych zysku.

Rozważano również problem mank. Jak wynika ze statystyk w ciągu ostatnich trzech lat manka pochłonęły aż 1.789 tys. złotych, co stanowi przeciętnie ok. 0,14 proc. obrotów towarowych. I jeśli np. w latach ubiegłych suma mank stopniowo spadała, w I kwartale br. znów zanotowano poważny jej wzrost. Jest to w głównej mierze rezultatem niekonsekwentnego egzekwowania zdefraudowanych pieniędzy od mankowiczów, nie przekazywania tych spraw do Prokuratury. Obserwuje się to szczególnie w MHD Art. Przemysłowymi.

W ciągu dwu ostatnich lat do Prokuratury skierowano 17 spraw o nadużycia do Kolegium Karno-Orzekającego — 223 sprawy, wystosowano 63 wnioski do dyrekcji oraz 25 spraw skierowano do MO. W 1959 r. Komitet do Walki ze Spekulacją ukarał grzywną winnych nadużyć na sumę 54 tys. zł. W dalszym ciągu jednak, jak wynika z aktualnych kontroli i obserwacji, nie maleje ilość drobnych nadużyć w handlu (niedoważanie towarów, wyższe ceny, podmiana gatunków towarów itp.).

Problem braku kadr w handlu został już w dużym stopniu rozwiązany. Na rozładowanie sytuacji wpłynęła podwyżka płac, średnia miesięczna płaca wzrosła ze 1190 zł (w 1957 r.) do 1300 zł. Poziom kwalifikacji pracowników handlu budzi jednak ciągle poważne zastrzeżenia i wymaga podjęcia szeroko zakrojonej akcji szkoleniowej.

Przedmiotem rozważań w toku obrad sesji były także m. in. sprawy modernizacji wnętrz sklepowych, zaopatrzenia sklepów, ich lokalizacji, wprowadzania na większą skalę sprzedaży samoobsługowej, rozwinięcia reklamy. Sesja zatwierdziła również przygotowany przez Wydział Kultury program obchodów Tysiąclecia w Nowej Hucie. (n)

Co nowego?

Na trwających od tygodnia Targach Krakowskich zobaczyliśmy wiele ciekawych rzeczy, wśród których na uwagę zasługują ładne fasony bucików i damskiej odzieży.

Na zdjęciu — przedstawiamy naszym Czytelniczkom bardzo modne, praktyczne, dobre i wcale niedrogie suknie jersejowe, dwuczęściowe, wykonane z różnych kolorów stuprocentowej wełny i nadające się na każdą okazję. (dr)

SPRAWY nie obojętne

Dla kogo ten autobus?

Nie ma chyba bardziej zawodzącej komunikacji niż na trasie Kraków — Nowa Huta. To nie tylko nieumiejętność bezpośredniego połączenia Huty ze starym miastem, to nie tylko awarie na linii tramwajowej w czasie niemal każdej większej ulewy czy śnieżycy. To oprócz tego jeszcze zła wola, jak w wypadku autobusu pospiesznego.

Długo oczekiwaliśmy na otwarcie linii autobusowej, rozładowującej ścisk w tramwajach i rzadziej zawodzącej niż komunikacja tramwajowa. Niestety radość po uruchomieniu autobusu była krótka. Bo przede wszystkim ceny przejazdów okazały się — delikatnie mówiąc — słone. Nic to — rzekli jednak z samozaparciem pracownicy huty i jeździli, poświęcając na służbowe dojazdy niebłahą część swoich zarobków. Wiadomo, dobre połączenie, szybki dojazd do pracy, to oszczędność kilkudziesięciu godzin miesięcznie, które można wykorzystać na pracę i wypoczynek. Linia autobusu pospiesznego z Huty im. Lenina do Bronowic stała się chyba jedną z najbardziej rentownych w krakowskim MPK, sądząc zarówno po wysokości opłat za bilety, jak po ilości pasażerów zapełniających każdy autobus.

Lecz tu niestety ktoś z MPK powiedział: zarabiamy na hucie? To dobrze, zarabiajmy jeszcze więcej. I zlikwidowano częściowo, to jest w niektórych godzinach, dojazd autobusu na końcowym odcinku od osiedla B-1 do kombinatu. Oficjalne motywy? Oto proszę: mała ilość pasażerów w tych godzinach, nieopłacalność dojazdów do końcowego przystanku.

Drodzy panowie z MPK, komu ma służyć komunikacja — waszemu przedsiębiorstwu czy pasażerom? W tym wypadku wygląda na to, że nos jest dla tabakiery. Nie po to została uruchomiona linia autobusu pospiesznego, by MPK dużo zarabiało, lecz po to, by ludzie mieli czym szybko i wygodnie dojechać do Huty. I absolutnie żadne argumenty MPK nie mogą zmienić tego faktu. Nawet ten, że nie opłaca się w pewnych godzinach dojeżdżać do bramy kombinatu. Na każdym końcowym przystanku każdej linii wsiada mniej ludzi, niż w śródmieściu. A mimo tego jeszcze w żadnym mieście nikt nie wpadł na pomysł skracania trasy wyznaczonej dla autobusu.

Uwagi te przekazujemy Ministerstwu Komunikacji, które powinno dopomóc w słusznym rozwiązaniu sprawy pospiesznego autobusu. Decyzję taką mogli podjąć ludzie, którzy — albo nie potrzebują korzystać z usług autobusu, ponieważ wcale nie jeżdżą do Huty, albo też nie przywiązują do tej sprawy wagi dysponując osobowymi samochodami. Ogół pracowników kombinatu prosi jednak o przywrócenie normalnych kursów autobusu pospiesznego, od dawna przyrzeczonego załodze największej huty. (ik)

Kącik filatelistyczny

Pod znakiem *Olimpiady*

Z dniem 15 bm. weszła w obieg nowa seria znaczków polskich pt. „XVII Igrzyska Olimpijskie — Rzym 1960 r.". W naszym kąciku zamieszczamy okolicznościowe cztery znaczki 60-groszowe. Wszystkie te znaczki o żywych barwach, przedstawiają sylwetki sportowców (w kolorze białym), które są wykonane tzw. „reliefem" (tłoczone).

Pierwszy znaczek u góry z napisem „Amsterdam. 1928. Złoty Medal" — przedstawia Halinę Konopacką w rzucie dyskiem, drugi z napisem „Los Angeles. 1932. Złoty Medal" — przedstawia Janusza Kusocińskiego w biegu na 10 kilometrów. Poniżej znaczek z napisem „Paryż. 1924. Srebrny medal" — jeden z kolarzy w wyścigu drużynowym na torze, na dystansie 4 kilometrów, byli to: Lange, Łazarski, Stankiewicz i Szymczyk. I wreszcie ostatni z czterech znaczków z napisem: „Berlin. 1936. Srebrny Medal" — symbolizuje jeźdźca z drużyny, w skład której wchodzili: Rojcewicz, Kulesza i Kawecki.

k. p.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

NACZELNEJ DYREKCJI HUTY IM. LENINA I RADZIE ODDZIAŁOWEJ ZZH WIELKICH PIECÓW

za pomoc, słowa współczucia i udział w ostatniej posłudze, oddanej zmarłemu tragiczną śmiercią.

HUBERTOWI KRUPIE

składa
RODZINA

nasz felieton

Z pomysłowością bardzo dobrze, gorzej z wykonaniem

Nie masz to jak nasza sarmacka inicjatywa! Czego jak czego, ale pomysłów nam nigdy nie brakuje. Mamy je na każdą okazję, w każdej sytuacji i w różnych gatunkach. Moglibyśmy nawet spróbować wymieniać je na drogocenne dewizy na tej samej zasadzie, na jakiej odbywa się eksport naszych fachowców do Ghany, Indii i gdzie jeszcze nas potrzebują. Na przykład pomysł racjonalizatorski usprawnienia w handlu — tyle a tyle dolarów. Pomysł założenia nowej centrali handlowej z wymyśleniem dla niej nowego zakresu działalności — tyle a tyle franków szwajcarskich. Pomysł jak zbudować wzorowe osiedle mieszkaniowe — taką a taką sumę dewiz jeszcze innego rodzaju.

Żarty żartami, a w tej ostatniej dziedzinie mamy naprawdę poważne osiągnięcia. Warto powiadomić Czytelników o wielkim sukcesie pomysłowości rodzimej odniesionym ostatnio w ZSRR. Otóż ci sami projektanci, którzy stworzyli koncepcję architektoniczną Nowej Huty, uzyskali pod przewodnictwem inż. T. Ptaszyckiego czołowe miejsce w wielkim międzynarodowym konkursie na najlepszy projekt nowego osiedla w stolicy Kraju Rad.

Że jednak nie brak nam i stron ujemnych, przyznajmy się otwarcie do tego, czego absolutnie nie umiemy. A nie potrafimy na przykład konsekwentnie realizować własnych dobrych pomysłów. I znowu posłużmy się przykładem dla udokumentowania stwierdzenia, przeciw któremu ktoś bezkrytyczny mógłby oponować. Oto wzór z własnego podwórka. Nie dalej jak kilkanaście dni temu zamieściliśmy notatkę o słusznej inicjatywie kierownictwa OZR-u Huty im. Lenina, który otwarł na terenie kombinatu własny sklep mięsny dla załogi. Żeby nie trzeba było czekać w kolejkach w masarniach na terenie miasta i żeby zawsze można było dostać to, co zwykle w późniejszych godzinach jest już wykupione. No i proszę, sklep otwarto, dostarczono do niego wszystko, czym OZR dysponuje w tym zakresie. Niestety na tym się kończy panegiryk na cześć OZR-u. Bo jakże wygląda realizacja dobrego pomysłu?

W sklepie zaczęły się tworzyć od razu nieprawdopodobne kolejki, a towar przeznaczony dla hutników trafia w ręce ludzi nie mających nic wspólnego z hutą. Po wielkiej inicjatywie zabrakło umiejętności wykonawczych: jak sprzedawać? Wprawdzie jest ponoć ustalona zasada, że kupować mogą tylko klienci posiadający legitymacje służbowe HiL, lecz praktyka niestety tej zasady nie respektuje.

W związku z tym pozwalamy sobie lansować prywatny pomysł jednego z naszych Czytelników ob. Wizmura: w sklepie mięsnym OZR-u należy sprzedawać towar po uprzednim obejrzeniu przepustki kupującego lub legitymacji służbowej. Ten ułamek sekundy, jaki jest potrzebny, by rzucić okiem na dokument przedstawiany przez klienta, nawet w pomnożeniu przez ilość kupujących w ciągu całego dnia, nie przyniesie w sumie takiej straty czasu, jak bałagan i czekanie w kolejce. Zyskają na tym również mieszkańcy okolicznych wsi, dla których będzie więcej miejsca w sklepach mięsnych w Nowej Hucie. Jednym słowem, za dobrym pomysłem musi następować właściwa realizacja, a tego my z kolei moglibyśmy się uczyć u innych.

IK

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne. Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-00. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 56-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E—17

CO GDZIE KIEDY?

KINA

godz. 15.45, 18, 20.15: do 27 bm. „Madame de..." dramat prod. franc., od 28 bm. „Czarne perły" psychol. prod. jugosł.

ŚWIT mała sala
godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 28 bm. „Zezowate szczęście" komedia polska, od 29 bm. „Nocą, kiedy przychodzi diabeł" dramat NRF.

ŚWIATOWID
godz. 15.45, 18, 20.15: do 28 bm. „Ludzie cyrku" prod. radz., od 27 bm. „Praczki z Portugalii" barwna komedia francuska.

ŚWIATOWID mała sala
do 28 bm. „Meksyk w ogniu" dramat prod. meksyk. od 29 bm. „Mój wujaszek" prod. włoskiej.

SFINKS
godz. 16, 18, 20: do 26 bm. „Wszystko o Ewie" dramat prod. USA, od 27 bm. „Grzech" dramat prod. włosko-jugosł.

AKTUALNOŚCI
godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 19: do 25 bm. „Niebezpieczna przesyłka" sens. prod. franc., od 26 bm. „Uśmiech nocy" prod. szwedzkiej.

KOLOROWE (Czyżyny-Łęg)
26 bm. godz. 17 i 19: „Trzej muszkieterowie" przygod. francuski, 28 i 30 bm. godz. 18: „Grzech" prod. włosko-jugosł.

TEATR LUDOWY

25 bm. godz. 19.15: „Romulus Wielki", 26 bm. godz. 15.30: „Ożenek" i 19.15: „Dundo Maroje", 27 bm. nieczynny, 28 bm. do 1 lipca: „Oresteja" (godz. 19.15).

SOBOTA I NIEDZIELA W TELEWIZJI

Sobota: godz. 15 Reportaż z Gdańska, 17.25 „Wujcio Adaś i Kajtuś", 17.50 „Paragraf i fajka" — przed kamerą prof. Jerzy Sawicki, 18.10 Program tygodnia, 18.25 Magazyn — „Nie tylko dla pań", 19 Dziennik Telewizyjny, 19.30 „Żebyśmy tylko zdrowi byli" — z Teatru „Buffo", 21.30 „Wiosna, jesień, miłość" film fabularny prod. franc.

Niedziela: 9.50 Transmisja obchodów Dni Morza, 14 Niedzielna Biesiada, 15.30 „W noc świętojańską" — widowisko regionalne, 16.45 „Kuglarz w koronie" widowisko kukiełkowe, 17.35 Podróż po Bałtyku — teleturniej, 18.40 Po Zjeździe ZMS, 19 Polska Kronika Filmowa, 19.10 Film z serii „Disneyland", 20.45 Estrada literacka, 21.20 „Cafe pod Minogą" film prod. polskiej.

REDAKCJA NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA EWENTUALNE ZMIANY W PROGRAMIE KIN. TEATRU I TELEWIZJI.

◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆

DENKO STANISŁAW — zgubił przepustkę stałą wydaną przez HiL.

KACZOROWI JANOWI skradziono legitymację Związków Zawodowych nr 384514.

SKRZĄTEK ALICJA — zgubiła tymczasową przepustkę wydaną przez HiL.

CZARNOTA EDMUND — zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Nowej Hucie.

URBAŃCZYK ANDRZEJ — zgubił przepustkę stałą wydaną przez HiL.

FORYŚ EMIL — zgubił przepustkę stałą nr 2764 wydaną przez HiL.

LUBLIŃSKI WŁADYSŁAW — zgubił przepustkę stałą wydaną przez Hutę im. Lenina.

RASAŁA JAN — zgubił przepustkę stałą upoważniającą do wejścia na teren Huty im. Lenina.

OSTAFIN JAN — zgubił przepustkę stałą uprawniającą do wejścia na teren Huty im. Lenina.

Św. fotografii

W ŚWIAT!

Emma Danieli jest gwiazdą telewizji włoskiej już od paru lat. Popularność jej nie jest mniejsza niż sława włoskich gwiazd filmowych.

Nie słabnie walka narodu japońskiego o przeciw polityce zimnowojennej i związaniu się układem z USA przez rząd Kiszi. Wielotysięczne demonstracje przybrały rozmiary ruchu narodowego. Polityczna porażka, jaką było odwołanie wizyty Eisenhowera w Japonii dowodzi, że Japończycy nie zapomnieli Hiroszimy.

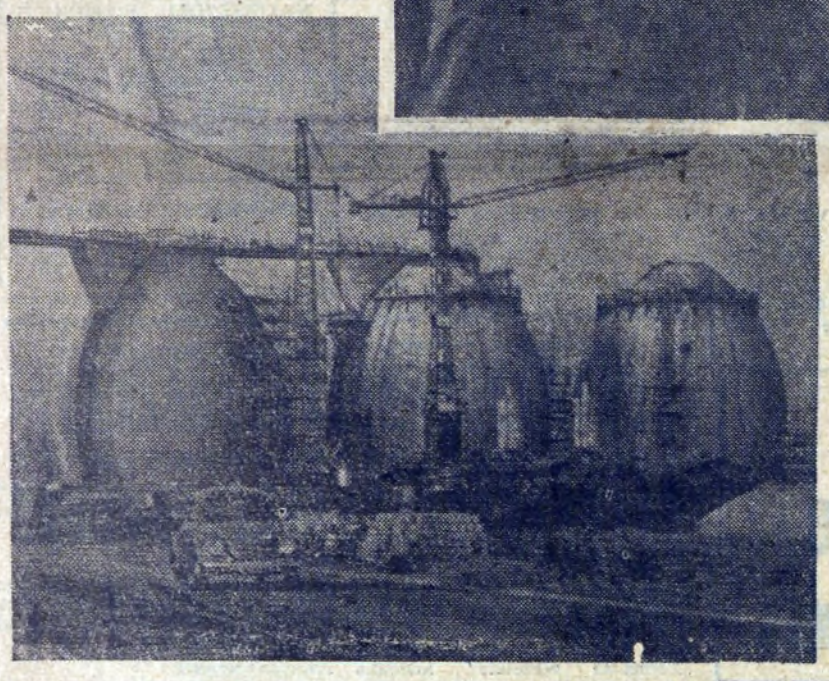

Zbiorniki pokazane na zdjęciu, to nie jajka wielkanocne. Są to olbrzymie zbiorniki z żelazo-betonu, znajdujące się w chwili obecnej w budowie niedaleko Hamburga. Mają one służyć do celów odmulania i oczyszczania wód ściekowych miasta Hamburga.

SZOPKA NIEUSTAJĄCA

Adam Włodek

Słony cukier

Kierownik jednego ze sklepów wsypał 700 kg soli do worków po cukrze w celu ukrycia podczas remanentu zawinionych przezeń niedoborów.

Zapragnął kierownik
swe życie osłodzić,
dlatego mu cukier
zbyt szybko „wychodził".

Lecz zacny kierownik
zapomniał na amen,
że całą tę słodycz
popsuje — remanent.

Z rozpaczy popełnił
kanciarski niewypał:
do worków po cukrze
naiwnie... sól wsypał.

I tutaj widzimy
początek niedoli:
kierownik wyraźnie
z tym kantem przesolił.

Rzecz prosta: kanciarza
za kratki wsadzono.
Za cukier skradziony
zapłaci więc słono.

To i owo

Wielkie i wspaniałe arcydzieło człowieka — to żyć dorzecznie.

*

Kto umie nakreślić bieg własnego życia — dokazał wiele więcej niż ten który pisze książki; kto umiał zdobyć ład i spokój — lepiej żył niż ten, który zdobył królestwo i miasta.

MONTAIGNE
1533—1592

NOWOŚCI TECHNICZNE

NOWA METODA HARTOWANIA METALI

● W Anglii prowadzone są próby nad zupełnie nową metodą hartowania stali. W odróżnieniu od sposobów dotychczas powszechnie stosowanych przez nagrzewanie i raptowne chłodzenie, nowa metoda, dająca się zastosować do rozmaitych metali, polega na stosowaniu dużych ciśnień. Jak wskazują dotychczasowe doświadczenia, odpowiednie wysokie ciśnienie, przyłożone dostatecznie szybko, hartuje równomiernie wszystkie cząsteczki przekroju metalu, dając znacznie lepsze wyniki, niż hartowanie dotychczasowymi metodami.

Jakkolwiek metoda ta jest jeszcze w stadium badań, jednak wyniki prób wskazują, że koszt hartowania nie będzie wysoki i nie wyjdzie poza granice opłacalności produkcyjnej.

NAJGRUBSZY GAZOCIĄG ŚWIATA

● Rurociąg niskiego ciśnienia do przesyłania gazów z wielkich pieców zakładów w Moyeuvre, stanowiący część sieci rurociągów zasilających centralę w Richmond (Francja), ma być wykonany z rur stalowych o średnicy 2,40 m. Jest to najgrubszy gazociąg na świecie. Rury dla tego gazociągu wykonują zakłady Towarzystwa Pont-a-Mousson w Belleville.

Jedno z pism opublikowało fotografię jednej z takich rur, z umieszczonym wewnątrz samochodem Peugeot 403.

M

Co czytać?

„Profesor Tutka" Jerzego Szaniawskiego — wznowienie znakomitych opowiadań aforystycznych. Lapidarne, pozornie suche ujęcie, pełne aluzji i niedopowiedzeń, subtelnej ironii i drwiny, o tym silniej działającym, bo ukrytym ładunku emocjonalnym. Opowiadania profesora Tutki, niewyczerpanego filozofa-gawędziarza, sceneria swą przypominają raczej wiek XIX, ale mogą dziać się w każdym czasie i miejscu. Jakkolwiek są dalekie od wszelkiego konkretu politycznego czy historycznego, posiadają podobnie jak bajki, zawsze aktualny sens, odkrywcze spojrzenie na wiele codziennych spraw.

Wydawnictwo Literackie, cena 13 zł.

„Reszta nie jest milczeniem" J. Janickiego i B. Wiernika. W sierpniu 1957 roku odnaleziony został pamiętnik 14-letniego chłopca żydowskiego Dawidka Rubinowicza. Ostatnie kartki tego pamiętnika były wyrwane. Autorzy starają się więc odpowiedzieć na pytanie, czy reszta jest milczeniem? Udają się śladem zaginionych kartek pamiętnika. Ta książka jest właśnie plonem reporterskich poszukiwań i wiernym dokumentem ludzkiej pamięci, nagranej na taśmę magnetofonową.

Wydał „Czytelnik", cena 7 zł.

„Chleb i nadzieja" Seweryny Szmaglewskiej, to poświęcone wojennej tematyce opowiadania z tomu „Chleb i nadzieja". Są one na wskroś współczesne, pełne zaangażowania w całej gwałtowności swojego protestu, w swoim humanizmie, w swojej prostej, a zarazem przejmującej moralistyce.

Wydał MON, cena 10 zł.

„Wędrówki z moim Guru" Wojciecha Żukrowskiego (wydał MON, cena 22 zł) i **„Córeczka"** tegoż autora (PIW, 12 zł).

(bs)

KRZYŻÓWKA

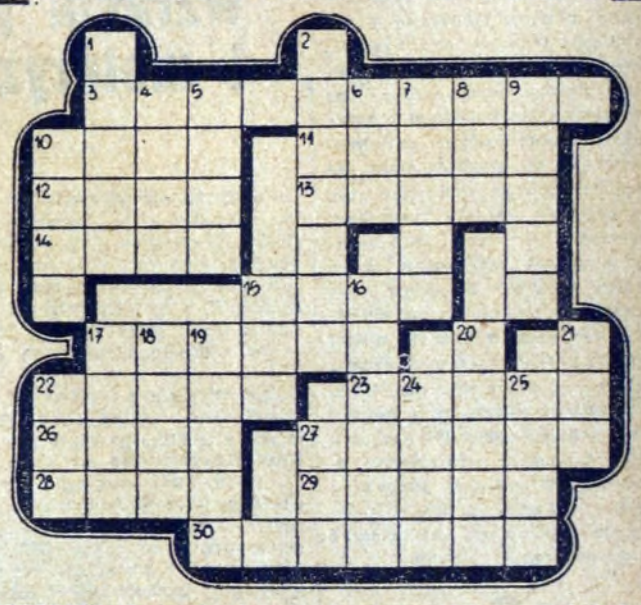

POZIOMO: 3. mechanizm w radioodbiorniku wyłączający stacje przeszkadzające, 10. rzeka na granicy radziecko-chińskiej, 11. bloczek na notatki, 12. ukochana, 13. obraz u prawosławnych, 14. cząstka podróży pieszej, 15. srogi miesiąc, 17. rodzaj wysokogatunkowej kiełbasy, 22. czarnoksiężnik lub kuglarz, 23. brzeg morza dla wezasowiczów, 26. rasa psa myśliwskiego, 27. duże miasto nad rzeką Orinoko w Ameryce Południowej, 28. w mitologii rzymskiej bóstwa otaczające opieką poszczególne domy, miasta i całe państwo, 29. lekki statek, 30. system górski ciągnący się przez cztery kraje Polskę, Czechosłowację, ZSRR i Rumunię.

PIONOWO: 1. ssak zbliżony do małpy, prowadzący nocny i nadrzewny tryb życia, 2. najmniejsza ilość, jak najmniej, 4. spójnik oznaczający chociaż, jakkolwiek, 5. sąsiad Arabii, 6. koniec rei na statku, 7. najmniejsze cząstki pierwiastków chemicznych, 8. zaimek wskazujący, 9. nie miasto i nie wieś, 10. ptak nadmorski, 15. masa do pieczętowania listów, 16. inaczej: pierwszorzędny, doskonały, eff-eff, 17. staroskandynawska opowieść, 18. substancja uzyskiwana z glonów morskich i stosowana w doświadczalnej hodowli bakterii, 19. poeta wyrażający w swej twórczości uczucia i przeżycia osobiste, 20. miara drogich kamieni i pereł, 21. najniższy głos męski, 22 gramocząsteczka, 24. mętny napój, 25. spójnik, 27. angielska jednostka miary powierzchni ziemi.

Rozwiązania należy kierować pod adresem redakcji do dnia 4. VII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka". Dla Czytelników, którzy nadeślą w przewidzianym terminie bezbłędne odpowiedzi, redakcja przeznacza drogą losowania WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" z nr 24 (183)

POZIOMO: 1. lato, 5. por, 8. Don, 9. palec, 11. jeleń, 12. tedy, 13. ale, 14. Dygat, 15. zadatek, 18. ogon, 19. wsad, 21. iks, 24. imamat, 25. raz, 26. ter, 27. syk, 29. anabak, 31. kapa, 32. karat, 33. filar, 34. karo.

PIONOWO: 2. Adela, 3. Toledo, 4. one, 5. patyk, 6. Oleg, 7. reda, 10. cytra, 11. jaz, 14. denar, 16. agitato, 17. Tomek, 19. wasal, 20. stypa, 21. Irak, 22. kanak, 23. szara, 28. karp 30. bar, 31. kit.

Czytelnicy fotografują

Na wczasach jesteśmy panami naszego czasu; wypoczynek jest naszym celem, a aparat nieodłącznym towarzyszem. Spotykamy obcych, interesujących ludzi, robimy wycieczki w nieznane okolice, wchodzimy w specyficzne życie ludzi różnych zawodów, a to wszystko stanowi bogatą tematykę fotograficzną.

Począwszy od bardzo nieraz charakterystycznych portretów, do których znajdujemy chętne, cierpliwe i interesujące modele, przez wspólne życie w domu wczasowym, wycieczki, gry i zabawy, aż do większych zdjęć z imprez wczasowych oto dziedzina, w której możemy pracować swobodnie i to nieraz zupełnie niezależnie od pogody. Idzie o to, by z wczasów przywieźć kolekcję miłych zdjęć pamiątkowych, tworzących zwartą całość.

Obok zamieszczamy 2 zdjęcia pt.: „odpoczynek", i „schody", wyróżniające się dobrą kompozycją i ciekawym ujęciem tematycznym.
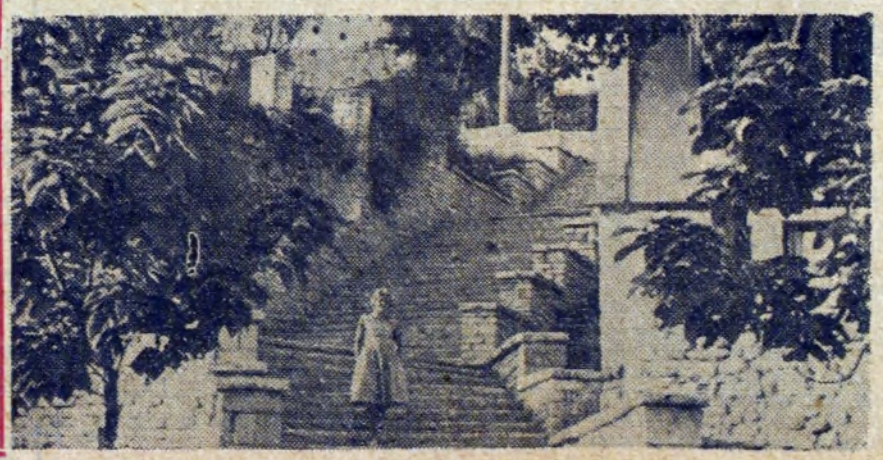
dz.